Nr 102. Kraków 5 Maja — Sroda. Rok 1869.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . . .	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatę: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 4 maja.

Odezwy Elihu Burita jak i uchwały genewskiego kongresu pokoju wywołały tylko uśmiech na ustach polityków realnych, pierwsze z powodu biblijnego tłumaczenia idei wiecznego pokoju; drugie dla tego, że na to tylko pragnęły rozbrojenia rządów, aby je można snadno obalić. Wstręt do wojny a w ogóle do krwi przelewu należał od najdawniejszych czasów do zasad religijnych wielu wyznań, i do dziś dnia istnieją sekty zabraniające swym członkom noszenia broni i używania jej, a w ogóle służenia wojskowo. Ale jeżeli garstka Hernhuttów może żyć spokojnie nie nagabywana przez nikogo, to każdy naród coby broń schował do pochwy i rozbroił się, stałby się łupem wojowniczych sąsiadów i niewolnikiem ich, a jako taki byłby zmuszony nosić broń nie dla własnej obrony, lecz w celach i dla interesu swoich zdobywców. Chcieć się rozbroić przez wzgląd na utrzymanie pokoju, byłoby to samo, co zwinąć trybunały aby usunąć pieniactwo. Czyżby sprawiedliwość na tem zyskała? — i owszem wszelka złość i chciwość byłaby tylko od kary zabezpieczoną.

Ale jak w społeczności dobrze uorganizowanej mimo istnienia trybunałów, sądy pokoju i sądy polubowne wielki niosą pożytek, jednając waśnie i godząc spory o ile się da, tak również i w stosunkach między państwami kongresy pokoju albo sądy rozjemcze byłyby wielką tamą wojen. Nie zawsze one się jednak udają. Kongres wiedeński był już bliskim rozerwania się i już tworzyły się w nim obozy, a dopiero wspólna trwoga na odgłos wylądowania Napoleona z Elby pojednała zwaśnionych; konferencya londyńska w sporze duńsko niemieckim rozeszła się na niczem za tajnemi zabiegami Prus, i przyśpieszyła wojnę, a spór prusko austryacki wytoczony przed sąd austragalny w Frankfurcie był tylko dla Prus pozorem do wystąpienia zbrojno w obronie niby zagrożonej udzielności swojej.

Ażeby sąd polubowny, czy to prywatny, czy międzynarodowy powiódł się, potrzeba przedewszystkiém, aby oddany był w ręce sędziego poważnego i przez strony sporne poważanego. Nie chcąc otoczyć jeszcze większą powagą Napoleona III, odmówiły mu inne rządy swego udziału, gdy chciał zwołać kongres pokoju, a odmówiły mu i przez obawę, aby roli sędziego nie nadużył w celach powiększenia arbitralnej władzy swojej.

Słabe tylko stosunkowo strony sporne muszą się poddawać sądowi rozjemczemu w obawie zaocznego wyroku i egzekucyi jego. Tak się stało z ostatnim sporem grecko tureckim; tak było również z Danią powołaną przed sąd Bundestagu, który będąc oraz stroną, nakazał egzekucyę swojego wyroku i takową zarządził.

Ogromne ciężary nakładane coraz większemi zbrojeniami się, które zamienione zostały już w system zbrojnego pokoju, zwracały już niejednokrotnie uwagę ludzi myślących. Filantropi lękają się o następstwa tego zamienienia całej ludności młodéj w narzędzie wojenne, obawiają się tego spartańskiego trybu skonsygnowania całej społeczności w koszarach; ekonomiści obliczają straty w produkcyi narodów przez odrywanie milionów rąk od pracy, a budżety państw wszystkich wskazują, że nietylko teraźniejsze pokolenia są odłużone, ale i przyszłe obciążone pożyczkami wywołanemi przez uzbrojenia rozpostartego systemu militarnego.

Ale któż odważy się wydać wyrok potępiający ten stan rzeczy. Musi on mieć powagę choćby nie taką, aby słowo jego stało się rozkazem, lecz aby mogło być jeśli nie wysłuchanem, to przynajmniej słuchanem, aby jeśliby nie odniosło skutku, to przynajmniej miało wagę inicyatywy, coby znalazła taki odgłos i rozgłos, że dalsze poparcie jej byłoby już niejako utorowanem i przygotowanem, a słowo to musiałoby wyjść z ust bezstronnych, od osoby wcale nieinteresowanej, dla której rozbrojenie nie przyniosłoby korzyści.

Powiemy zaraz, po kim takiego słowa świat oczekuje.

Istnieje w Anglii stowarzyszenie polityczne, które powstało w celach wyświecania spraw publicznych, i zajmuje się z równą gorliwością sprawami Wschodu, jak Polski, Ameryki, jak i domowej sprawy fenistów. Nie ulega ono wpływowi stronnictw politycznych w Anglii, a natomiast jemu przypisują niemały udział w zapatrywaniu się lorda Stanleya na sprawy wschodnie, tak odmiennemu od dawnych tradycyj; jemu zwrócenie uwagi *India-house* na przeznaczenie Afganistanu na szaniec przedmostowy od Rosyi. Stowarzyszenie to wydaje czasopismo *Diplomatic Review* pod główną redakcyą znanego z swoich sympatyj dla Polski i z dokładnej znajomości Wschodu, oraz usług oddanych tam Anglii, deputowanego Urquartha. Czem było niegdyś *Portofoglio* maltańskie, tem w znacznej części jest *Diplomatic Review*, z tą atoli jeszcze różnicą, że gdy tamto zajmowało się ogłaszaniem tajnych dokumentów dyplomatycznych, to porusza oraz wszystkie strony życia publicznego.

Otóż rzeczone czasopismo ogłasza po francusku „odezwę protestanta do Papieża“. Adres ten dwie wielkie porusza pytania: prawo narodów i wojnę, i żąda, aby przy sposobności powszechnego soboru, Papież Głowa kościoła obwieścił, jako prawo narodów opierać się powinno na prawie bożem i sprawiedliwości, oraz aby wydał odezwę do królów przeciw wojnie. Adres ten żąda od Papieża, aby odzyskał dla siebie dawne prawo najwyższej instancyi dla ocalenia społeczeństwa, aby przypomniał dekret Leona IV, który obwieścił: „Należy wam wiedzieć, że nie pozwolimy, aby uciskano ludzi“.

Pamiętamy, jak magiczny wpływ wywarł głos Piusa IX po jego wstąpieniu na Stolicę apostolską. Na głos ten odpowiedziały całe Włochy i był on jakby hasłem wielkich wypadków, bo znalazł echo w milionach serc. Czy głos ten ponownie podniesiony sprowadzi taki sam skutek? Nie wiemy, ale to pewnem jest, że w dziele tem, do którego „adres protestanta“ wzywa Ojca Sgo, on jeden może najsnadniej wziąść inicyatywę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 27 kwietnia.

Wiadomość świeżo podana przez *Gaulois* o bliskim wyjeździe nuncyusza apostolskiego z Madrytu, jest uzasadnioną i dokładną. Mgr Franchi przybędzie wkrótce do Rzymu, gdzie mieszkanie dlań przygotowują. Jedni twierdzą, iż na krótko tu przyjeżdża, poczem wróci do Madrytu; drudzy, że odwołany został stanowczo. Zdaje się, że ci ostatni nie mylą się. Jakoż mgr Franchi uprzedzony jest o nowych nieprzychylnych dla Stolicy Swiętéj manifestacyach gotujących się w Madrycie i o zniewagach, na jakie on sam ma być narażony. Do odwołania tego niepomału się przyczynił, jak zapewiają, O. Claret spowiednik królowéj Izabelli, który bawi obecnie w Rzymie, i gorliwie pracuje około jéj powrotu na tron hiszpański, a przynajmniéj jako rejentki. Przybył także tutaj jenerał hiszpański Rojas; ale niewiadomo, czy ma jaką misyę.

Komisya prałatów wyznaczona przez Papieża dla przyjmowania biskupów przybywających na Sobór, najęła już 250 pomieszkań, które zdaniem jéj będą dostateczne dla pasterzy, co nie mając własnych środków utrzymania będą potrzebowali korzystać z gościnności papieskiéj.

Na czerwcowym konsystorzu Ojciec Swięty będzie kreował kilku kardynałów, a przytem rozsyłane będą ostateczne instrukcye do biskupów całego świata w przedmiocie Soboru. Słychać o misyi poufnéj, jaką dostać ma kilku prałatów rzymskich do niektórych biskupów zagranicznych nieobudzających, jak się zdaje, zupełnéj ufności w Rzymie i potrzebujących rady czy upomnienia. Ksiądz Fessler mianowany głównym sekretarzem Soboru, zamieszka przy boku papieskim. Przygotowują dla niego mieszkanie w pałacu Watykańskim, podobno to samo, które zajmował mgr Talbot.

Ojciec Swięty rozmawiając temi dniami z pewnym wysokim dostojnikiem kościelnym, ale zagranicznym, rzekł, że się spodziewa połączonemi siłami katolickiego świata zwalczyć bezbożność i zadać stanowczy cios rewolucyi włoskiéj. Wszystkie pogłoski o *modus vivendi* należy uważać za przedwczesne i bezzasadne. Mówią, że Francya i Włochy radeby niejako przemocą narzucić to *modus vivendi*, i że w tym celu rząd włoski cofnąłby od granicy straże, celników i żandarmów, zniósł komory, i czekał, aż rząd papieski to samo ze swojéj strony uczyni; ale wątpić dotąd należy o wiarogodności takiéj pogłoski.

Kardynał Barnabo, prefekt Propagandy przesłał do ptryarchy katolickiego w Carogrodzie oświadczenie Stolicy Swiętéj przeciw Kolegium mięszanemu, jakie rząd turecki niedawno tam założył.

Zszedł z tego świata baron Constantini-Baldini, były minister handlu i robót publicznych. Oddawna złożony ciężką niemocą nie mógł piastować powierzonego sobie urzędu. Ojciec Swięty uwolnił go wkrótce i powierzył tekę tę kardynałowi Berardemu. Pogrzeb Baldiniego był nader świetny Ciało złożono w kościele SS. Wincentego i Anastazego przy fontannie Trevi.

Wiele mówią o *breve* papieskiem do kapituły fryburskiéj w Księstwie Badeńskiem. Tyczy się ona wyboru przyszłego arcybiskupa. Papież zachęca kapitułę, aby się nie powodowała wcale oględnością na rząd w téj sprawie, lecz ażeby postąpiła wbrew jego niesłusznym uroszczeniom i rozkazom.

Giornale di Roma ogłasza tekst adresu, jaki Ojciec Swięty otrzymał z Aleksandryi w Egipcie. Ksiądz Namszanowski na czele kapelanów wojska pruskiego przesłał także Papieżowi obszerny adres, wyrażający jak najserdeczniejsze uczucia.

Dziennik *Diritto* ogłasza długi list trzech Polaków w Rzymie zamieszkałych czy przebywających. Autorowie jego, snać dla uniknienia nieprzyjemności ze strony policyi, podpisali się tylko herbową swoją nazwą, to jest Jan Radwan, artysta, ksiądz Józef Slepowron i Stanisław Rawicz właściciel dóbr ziemskich. List ten jest żywą lubo dość umiarkowaną względem rządu papieskiego protestacyą przeciw prześladowaniu Polaków w Rzymie. Prasa włoska od dwóch dni zwraca uwagę na wspomniane okoliczności.

Na smętarzu San Spirito aresztowano ludzi, ktorzy kopali w nocy nie grób, ale, jak sądzono, minę. Tymczasem pokazało się, że alarm był zbyteczny, i że ci ludzie, całkiem spokojni i niewinni, skarbu tylko szukali. Ponieważ dostarczone przez nich wskazówki zdają się zasługiwać na wiarę, rząd wziął się zatem do szukania owego skarbu na własną rękę.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Nicefora Mareckiego oficiała adjunktem bióra przy sądzie krajowym.

N. Pan nadał Cypryanowi Kukszowi, przeniesionemu na stan spoczynku na własną prośbę konsulowi w Gdańsku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego zasługi, a w miejsce jego zamianował konsulem w Gdańsku z tytułem i charakterem konsula jeneralnego Karola Dragonicza, dotychczas konsula w Ruszczuku.

Wiedeń 3 maja. Data, jaką dziś kładziemy na czele rubryki poświęconej przeglądowi spraw austryackich, jest datą wejścia w życie sądów przysięgłych w sprawach drukowych. Nie myślimy już wracać do oceny tej wielkiej zdobyczy, jaką odniosła wolność słowa, ni wykazać różnicy, jaka od dnia dzisiejszego zachodzi między ustawodawstwem francuskiem a austryackiem w sprawie procesów drukowych, ani też zastanawiać się nad przyczynami zjawiska tego, że rząd Cesarza Napoleona stawia dziennikarzy zarówno z włóczęgami pod sąd policyi poprawczej; zostawiamy to wszystko na uboczu, bośmy znaczenie instytucyi sądów przysięgłych już ocenili w chwili ogłoszenia ustawy w *Gazecie Wiedeńskiej*. Dziś mamy tylko zamiar obznajomić czytelników z aktem urzędowym, który na jak największą zasługuje uwagę, bo wobec tak zbawiennej instytucyi sądów przysięgłych dokument podobny jest — mówiąc słowy poety — „jakby syk węża, jakby zgrzyt żelaza po szkle.“

Prezes ministrów hr. Taaffe wystosował jako minister bezpieczeństwa publicznego następujący okólnik do wszystkich namiestników:

„Ze względu na mającą wkrótce wejść w życie ustawę z d. 9 marca 1869 L. 32 D. P. P., która dotyczy zaprowadzenia sądów przysięgłych dla zbrodni i występków drukiem popełnionych, pan minister sprawiedliwości, pragnąc wdanie się prokuratoryi ile możności zabezpieczyć od ewentualnego niepowodzenia, które uwłacza powadze organów rządowych i ustaw, polecił prokuratoryom, między innemi, aby tylko w takim razie rozpocząć śledztwo o zbrodnie lub występki drukiem popełnione, jeśli istota czynu karygodnego niewątpliwie jest uzasadnioną. Podług §§ 6 i 7 ustawy o postępowaniu karnem w sprawach drukowych, nietylko prokuratorye, ale i władze bezpieczeństwa są upoważnione do zarządzenia konfiskaty tych pism drukowych, które w interesie publicznym ścigać należy.

„Doświadczenie nauczyło, że zapatrywania władz bezpieczeństwa na prawną podstawę podobnych konfiskat nie zawsze się zgadzały z zapatrywaniami prokuratoryj, powołanych do usprawiedliwienia sekwestracyi, i że jeśli mimo to organa prokuratoryj widziały się zniewolone postępowania władz bezpieczeństwa w takich przypadkach bronić przed sądami, przypisać to należy tej szczególnie okoliczności, iż prokuratorye miały tylko na celu ochronę powagi władz bezpieczeństwa od kompromitacyi.

„Po zaprowadzeniu instytucyi sądów przysięgłych w sprawach drukowych, prokuratorye atoli nietylko przed sądem drukowym, ale i przed sądem przysięgłych będą musiały o tyle przynajmniej usprawiedliwiać zarządzoną konfiskatę pisma, ile że wyrok niewinności sądu przysięgłych pociągnie za sobą zniesienie konfiskaty. Jasną tedy jest rzeczą, że prokuratorye tylko wtenczas będą mogły skutecznie się usprawiedliwiać, jeżeli konfiskata polegać będzie na niewzruszonej podstawie prawnej, a do oceny tego mogą być tylko powołane prokuratorye, które mają sobie poruczone oskarżenie publiczne w sprawach drukowych.

„Celem uniknięcia takich przypadków, gdzieby prokuratorya zarządzonej przez władzę bezpieczeństwa konfiskaty z tego powodu nie mogła potwierdzić, ponieważ jej zbywa na podstawie prawnej, gdzieby zatem nie tylko dla skarbu publicznego wyrosło niebezpieczeństwo zwrotu strat i szkód, ale i powaga władzy bezpieczeństwa mocno ucierpiała, celem uniknięcia przypadków podobnych zdaje się być odpowiednie celowi, aby władze bezpieczeństwa chcąc zarządzić konfiskatę pisma, w interesie publicznym ścigać się mającego, zechciała się w tym względzie przedewszystkiem porozumieć z prokuratoryą i aby od reguły tej odstępowała tylko w przypadkach szczególnie naglących, gdzie karygodność czynu jest widoczną.“

Powtórzyliśmy okólnik p. ministra bezpieczeństwa publicznego (tj. policyi) w całej osnowie, a lubo nie mamy przed sobą okólnika p. ministra sprawiedliwości do prokuratoryj — możemy wszelakoż z ustępu cytowanego w piśmie kolegi jego, ministra bezpieczeństwa publicznego poznać całą dążność drugiego okólnika: *ex ungue leonem.*

Oba okólniki ministrów sprawiedliwości i bezpieczeństwa publicznego są wyborną, bo urzędową illustracyą dotychczasowego postępowania władz przy konfiskacie dzienników. Dotąd więc, jak słusznie pisze prażska *Politik,* prokuratorye były zupełnie samodzielne, bo nie potrzebowały się obawiać kompromitacyi własnej i policyi, dziś okólnik ministeryalny ustanawia normy dla owej samodzielności, poniewaz prokuratorya i policya mogłyby się skompromitować przed sądem przysięgłych. Dawniej policya mogła konfiskować, kiedy tylko uznała to za potrzebne, dziś musi ona być przezorną, „aby dla skarbu publicznego nie wyrosło niebezpieczeństwo zwrotu strat i szkód, i aby powaga władzy bezpieczeństwa na tem nie ucierpiała.“ P. minister sprawiedliwości poleca prokuratoryom, tylko wtenczas wytoczyć śledztwo, jeżeli istota czynu karygodnego jest niewątpliwą, z czego wynika, że przed wejściem w życie sądów przysięgłych konfiskowano i zarządzano śledztwa, choćby istota czynu nie była niewątpliwie uzasadnioną. Nic więc dziwnego, że pewne prokuratorye tak niechętnem okiem spoglądają na instytucye sądów przysięgłych. Lecz dziwnem jest uzasadnienie nakazu p. ministra; ostrzega on przed konfiskatą nie dla tego, iż takowa byłaby bezprawną, ale „celem ochrony powagi organów rządowych i zabezpieczenia ich od niepowodzenia, które uwłacza powadze urzędowej.“

Jeszcze bardziej zajmujące są argumenta p. ministra bezpieczeństwa publicznego; sam wyznaje, że doświadczenie nauczyło, iż policya bardzo często bez podstawy konfiskuje. W takim razie prokuratorya powinnaby znieść konfiskatę; gdzie tam! — p. minister wyznaje, że prokuratorya broniła konfiskaty przed sądami „li tylko dla obrony powagi władzy bezpieczeństwa“, a może i dla zasłonięcia skarbu od zwrotu kosztów postępowania karnego. Często zatem prokuratorya potwierdzała konfiskaty bez podstawy prawnej, chcąc oddać usługę policyi i ocalić jej — honor! A ponieważ i sądy często szły za wnioskiem prokuratoryi, przeto wynika, że często konfiskowano i karano dzienniki na rozkaz policyi.

Okólniki te będą ciekawym przyczynkiem do dziejów obecnego ministerstwa parlamentarnego.

— Spór o ułożenie listy sędziów przysięgłych w Pradze, trwa jeszcze w łonie komisyi wydelegowanej z grona Rady miejskiej. Czescy członkowie komisyi nie chcą zezwolić, aby los rozstrzygał o osobach przyszłych sędziów przysięgłych i postawili za warunek, aby przysięgli władali oboma językami krajowemi (czeskim i niemieckim), w przeciwnym zaś razie uchylą się od układania listy przysięgłych. W końcu komisya wybrała podkomisyę, która ma ułożyć listę w duchu obu stronnictw.

Francya.

Monitor zamieszcza protokół, poprzedzony notą, z której okazuje się, że podpisany został 27go

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Zapatrzeni w ziemskie sprawy i ziemskie gwiazdy, zapomnieliśmy donieść w naszym przeszłym tygodniku o zjawisku niebieskiem, nader rzadkiem w tych strefach. D. 14 kwietnia widzieliśmy w Paryżu zorzę północną.

Astronom Coulvier-Granier pracuje obecnie nad sprawozdaniem naukowem akademii, gdzie wyłoży dokładnie i matematycznie postać i trwanie tego zjawiska. My powiedzieć jedynie możemy, iż pomiędzy godziną 9tą a 11tą wieczór, łuna nadzwyczajnego blasku zaczerwieniła całą północną stronę widnokręgu stolicy. Nic podobnego nie widziano tutaj od 1763 r.

Na ulicach Paryża widziano tylko łunę; ażeby oglądać cały obraz tego zjawiska, potrzeba było wejść na wyżyny przedmieścia Montmartre, ciągnącego się niby szaniec od strony północnej. Ci co tam byli, niezrównany mieli widok — coś nakształt perystylu rozwartych niebios. Słupy ogniste wysokie do pół niebokłonu, mieniły się w oczach ciągle rubinowo-szmaragdowym płomieniem, pomiędzy niemi drżała jaśniejszej barwy przestrzeń niby oszyta białą frędzlą. Błyskawice innego odcienia płomiennego, nieopisanego koloru przebiegały tę kolumnadę ognistą na ciemnym stropie niebios, przejmując podziwem i trwogą patrzących. Cudowna ta dekoracya zgasła około 11ej, zalana czarną chmurą, która wnet całe niebo zasłoniła.

O ile wnosić możemy z opisu p. Felińskiej, i opowiadania hr. G., który zeszłego roku wróciwszy z Syberyi, gdzie był zesłany, malował nam wymownemi słowy obraz zorzy północnej, widziany blisko bieguna północnego, zorza, którąśmy w Paryżu podziwiali, była tylko bladem odcieniem zaledwie mogącem dać wyobrażenie o tamtej, Syberyjskiej, będącej jakby odbiciem *ovant la lettre* boskiego rysunku.

Ale zawsze to widok wielki i przejmujący, któ ry każden wedle usposobienia swej duszy tłomaczy. Imperyaliści w tem zjawisku widzą iluminacyę niebios z powodu nadchodzącej stuletniej rocznicy urodzin Napoleona I. Od chwili, jak Napoleon III nazwał dzień 15 sierpnia jubileuszem narodowym, dzień ten coraz więcej zajmuje tutejszą powszechność. Marszałek Vaillant przygotowuje program uroczystości mających się odbyć w stolicy. Miasto uchwaliło osobny kredyt na te festyny, które świetnością swoją mają przewyższyć wszystko, co tu dotąd widziano. Rodzina Cesarza w tym czasie odbędzie pielgrzymkę do Korsyki.

Do ważniejszych wypadków ubiegłego tygodnia należy raport wyznaczonej przez rząd komisyi celem zaprowadzenia monety powszechnej, któraby mogła być uznaną przez wszystkie narody oświecone. Chodzi o utworzenie zasadniczej monety złotej, którаby miała wartość stałą i obowiązkową, dała się zmieniać na monety istniejące za granicą i z czasem stała się monetą międzynarodową powszechną. Komisya mniema, iż sztuka złota ważąca dwa gramy, odpowiedziałaby żądanym warunkom; proponuje, żeby sztukę taką nazwać *jednostką* (*l'Unité*) a tę nazwę niemającą w sobie nic narodowego, podzielić na *setne*. Tym sposobem rachowanoby na *jednostki* i *setne*. Za taki pieniądz złoty, płaconoby we Francyi 6 franków 25 centimów; w Anglii $59\frac{1}{2}$ pensa, a 120 centów w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli handel zechce przyjąć wypłaty w *jednostkach*, będzie to mógł uczynić z wielką łatwością; podróżny równie łatwo uniknie oszustw, na jakie dziś jest narażony przy wypłatach za granicami swojego kraju. Weksel wystawiony na sto *jednostek* płaconoby we Francyi 620 franków; w Anglii 24 funty szterlingi; w Ameryce 120 dolarów. Rządy i narody miałyby zupełną wolność zachowania lub zmienienia swojego systemu monetarnego. Francya wprowadzając nową monetę, zrobiłaby próbę, bez żadnych zobowiązań mogących zakłócić czyjeś nawyknienia.

Nie ulega wątpliwości, że dobrze obrana jednostka, byłaby dogodną handlowi i weszłaby rychło w użytek powszechny; wady źle wybranej jednostki okazałyby się niebawem w praktyce. Na takiej próbie nikt nie straci, a wszyscy zyskać mogą. Zaprowadzenie monety międzynarodowej stałoby się bez kosztu dla rządów. Jeżeliby ją przyjęto, przetopionoby dawne sztuki złota na jedną formę i wagę, z odmianą jedynie stępla.

Takie są główne punkta raportu komisyi pracującej w Paryżu nad obmyśleniem najlepszego systemu monety międzynarodowej.

Jednocześnie, inna komisya zajmuje się w Instytucie rozdaniem nagrody architektonicznej ufundowanej przez p. Leclère. Odrzucono już cztery piąte nadesłanych planów; teraz rozegrana toczy się pomiędzy dziesięciu konkurentami.

Wczoraj, przed orzeczeniem sędziów przysięgłych, puliczność zwiedzała wystawę planów wybranych z pięćdziesięciu. Wystawa taka trwa tylko trzy dni w pałacu Mazarina. Francuzi, przez ten przeciąg czasu mogą stwierdzić naocznie, czy przyszłość zapowiada im, czy nie, przyjście jakiego nowego Michała-Anioła. Dotąd nic znakomitego na nieboskłonie sztuki architektonicznej się nie znaczy.

W programach Akademii bywa oznaczone dokładnie miejsce budowy i kredyt na nią przeznaczony. Są to rzeczy niezbędne, albowiem przystosowanie dzieła architektonicznego do otaczających je przedmiotów i wiadomość ceny przeznaczonej na jego zbudowanie, są konieczne dla architekta. W ten tylko sposób mogą się na coś przydać konkursa, które zbyt często bywają jedynie świetnemi a nie użytecznemi wystawami akwarel, popisem, na którym młodzi architekci chełpią się bujną wyobraźnią a nie praktyczną wiedzą, której powszechność wymaga.

Program tegoroczny zadał na przedmiot konkursu pomnik dla Rossiniego. Miałby on stać w ogrodzie pośród budynków przeznaczonych dla spacerujących gości i dla orkiestry. Cena nie była oznaczona. Konkurenci puścili więc wodze wyobraźni i narysowali rzeczy niepodobne do urzeczywistnienia. Jeden wystawił obraz przedstawiający wśród cienia odwiecznego lasu tryskające z kolosalnych białych marmurowych posągów fontanny. Inny budowniczy ułożył piedestał pomnika Rossiniego ze schodów, po którychby pułki kawaleryi mogły wygodnie defilować. Trzeci zbudował całe miasto, celem uwydatnienia pomnika stojącego w środku.

W ogóle, konkurujący o nagrodę architektoniczną dostarczyli pięknych dekoracyj, nie zaś wykonalnych wzorów pomnika pamiątkowego. Uczniowie Akademii chcieli się popisać ze znajomością rozmaitych stylów, z umiejętnego łączenia kolumn, festonów i astragalów. Brak miary, niezdolność ograniczenia się, ta ogromna wada w artyście wszelakiego rodzaju, wydała nam się główną wadą wystawionych kompozycyj architektonicznych.

Wystawa sztuk pięknych w pałacu przemysłowym będzie otwartą d. 1 maja. Przysięgli mieli pracę nie lada: musieli oceniać pięć tysięcy samych olejnych obrazów. W końcu, nie odznaczyli się sprawiedliwością: niektórzy malarze, co na czas nie pokończyli prac swoich, otrzymali pozwolenie nadesłania ich później; innym, sławnym artystom, odmówiono tej łaski. W liczbie tych ostatnich są Lambron i Isabey. Czując się pokrzywdzeni obaj, wytoczyli proces sędziom przysięgłym: żądają, albo żeby ich przyjęto, albo żeby wykluczono z wystawy dzieła wszystkich, którzy się spóźnili. Prawdopodobnie trybunały nie orzeką stanowczo w tej sprawie, nie mając władzy roztrząsania wyroków sędziów przysięgłych,

kwietnia w Paryżu przez p. Frère-Orban, prezesa rady ministrów i ministra finansów w Belgii i margrabiego Lavalette francuskiego ministra spraw zagranicznych. Nosi on tytuł: „Protokół dla określenia sytuacyi“ i brzmi:

„Aby określić sytuacyę, w jakiej znajdują się obecnie układy prowadzone przez gabinet brukselski i rząd francuski, podpisani następujący sporządzili protokół:

P. Frère-Orban czyni uwagę, że zarzuty zasadnicze sprzeciwiają się zatwierdzeniu przez rząd belgijski traktatów projektowanych przez kompanię wschodnią, kompanię W. Ks. Luksemburskiego i kompanię dla wyzyskiwania kolei żelaznej państwa niderlandzkiego.

Odnosi on się pod tym względem, do uczynionych przez siebie deklaracyj ustnych i pisanych.

P. Frère-Orban wyraża następnie, że ożywiony gorącą chęcią utrzymania jak najprzyjaźniejszych stosunków między Belgią i Francyą i ułatwienia stosunków handlowych między Francyą, Belgią i Niderlandami, rząd belgijski poprze jak najenergiczniej organizacyę bezpośredniej służby wspomnionej w ugodzie, i że pociągi przechodowe będą mogły być użyte do służby miejscowej.

P. Frère-Orban składa w ręce margrabiego Lavalette projekt ustawy w duchu, jaki wskazał.

Margrabia Lavalette mniema, że załatwienie najpomyślniejsze znajduje się nie w zatwierdzeniu prostem zaszłych konwencyj, lecz w nowych traktatach wyzyskiwania całości lub części linij W. Ks. Luksemburskiego i towarzystwa leodyjsko-limburskiego, traktatach, które byłyby zaopatrzone we wszelkie rękojmie kontroli, nadzoru i władzy, jakie należą niezaprzeczenie do rządu belgijskiego.

Jednak marg. Lavalette miałby się za szczęśliwego, gdyby mógł otrzymać ten sam rezultat za pomocą środków jakie poddaje p. Frère Orban i oświadcza, że rząd cesarski kierowany uczuciem najszczerszej serdeczności względem Belgii i wyłącznie zajęty nadaniem interesom ekonomicznym słusznego rozwoju, podejmuje się zbadać, czy projekt przedłożony przez rząd belgijski odpowiada myśli, jaką wskazuje.

P. Frère-Orban i margr. Lavalette zgodzili się przeto zamianować w tym celu komisyę mieszaną, złożoną dla każdego kraju z trzech członków, którzy będą oznaczeni przez dotyczące gabinety, w ciągu dwóch tygodni od podpisania niniejszego protokułu.

Dan w Paryżu w dwóch egzemplarzach 27go kwietnia 1869“.

Frère-Orban. *Lavalette.*

Walka kapitału i pracy

wykład publiczny w Krakowie

Dra Karola Libelta.

(Dalszy ciąg.)

Nareszcie prawo, pod którem człowiek w społeczeństwie żyje, jest także kapitałem, i wielkim kapitałem. Obejrzmy się na bogactwa Anglii, Ameryki, Francyi i Niemiec, komuż je zawdzięczają, jeżeli nie instytucyom swoim prawnym, dającym wolną swobodę myśli, słowu, pracy, i stowarzyszeniom. Obejrzmy się zaś na Rosyą, Turcyę i na całą Azyę, gdzie despotyzm panuje, a wolność osobista uciśniona, jakież tam uglądamy ubóstwo materyi i ducha, jaki brak kapitałów i pracy. Bogactwo zdobywa się tam zdzierstwem nie pracą, i jeżeli gdzie, to tam prawdziłoby się osłowione wyrażenie ekonomiczne Proudhona *„la propriete' c'est le vol*, „własność to kradzież.“ Praca zaś niewolnika, nie jest pracą, ale robotą.

Dobre prawa i instytucye są zatem największym kapitałem społecznym, warunkiem wszelkich kapitałów prywatnych, a ztąd bogactwa narodowego. To też wciąż dobija się społeczność o lepsze ustawy tak prywatnego jak politycznego, jak międzynarodowego prawa. A jednak 4,000 lat upłynęło, zanim społeczeństwu ludzkiemu przyniesioną zo stała przez zakonodawcę naszego dobra nowina, że wszyscy równi jesteśmy w obliczu Boga i wszyscy powołani do zbawienia wiekuistego, byleśmy na nie zasłużyć sobie chcieli. Może drugie tyle lat upłynie, zanim stanie się artykułem przekonania i postępowania, że wszyscy równi jesteśmy w obliczu społeczności i wszyscy zarówno powołani do korzystania z dóbr, jakie ta społeczność w coraz dalszym rozwoju cywilizacyi, dziś już tak olbrzymim postępującej krokiem, przynieść może i powinna.

Rewolucya francuska zdobyła nam dopiero równość w obliczu prawa, ale ograniczono ją jeszcze na równość w obliczu prawa prywatnego i kryminalnego. Głosowanie powszechne, robotnik Albert w rządzie narodowym w czasie ostatniej rewolucyi francuskiej, są to pierwsze ślady równości w obliczu prawa politycznego. Jakże to długo *census*, a zatem znowu kapitał, był miarą wydziału tego prawa; a jest nim i dziś jeszcze wszędzie, gdzie nie ma powszechnego głosowania. Równość w obliczu praw międzynarodowych wyrabiają nowocześnie federacyjne państwa. A o równość w obliczu praw społecznych poczyna się już walka w stowarzyszeniach różnego rodzaju pracowników.

Idea narodowości poczęła się dopiero od niedawna dopominać praw swoich, odkąd Włochy i Niemcy, na zasadzie tej idei sformowały się już w jednolite, już w federacyjne narodowe państwa. Wołanie o samorząd uciśnionych i ujarzmionych narodowości, dopominanie się u siebie rozwoju narodowych żywiołów, opartych na narodowym języku, narodowem wychowaniu, na narodowym rządzie i wojsku, stało się powszechne. A przecież dotychczasowa idea bytu państwa była tym narodowościom wręcz przeciwna. Polegała raczej na ich wynarodowieniu przez ucisk, zubożenie, eliminowanie narodowych żywiołów, a nawet przez barbarzyńskie wystąpienie, system, którego się w oczach naszych i ucywilizowanej Europy, chwyciła Rosya przeciw Polsce. Tak powstała dzisiejsza Anglia z wystąpienia Celtów, Piktów i Szkotów, a ucisk Irlandyi trwa w niej dotąd; tak powstała Francya z wystąpienia Gallów i plemion, co tam w czasie wędrówek ludów napłynęły; Hiszpania z wytępienia Maurów; a dzisiejsze Niemcy rozsiadły się na dawnych siedliskach Słowian, których wynarodowiono i wytępiono. Jakiż to więc ogromny postęp idei społecznej, ukazującej się nam w formie narodowości, od owych do dzisiejszych czasów, i jak być musi płodna tej idei przyszłość, skoro raz wystąpiła na scenę dziejową. Jest i to kwestya socyalna, bo walka praw uciśnionej narodowości z władzą panującego nad nią obcego szczepu.

Rząd reprezentuje ideę państwa, a w szczególności reprezentuje ją naczelnik państwa, czy to monarcha dziedziczny, czy obieralny, czy prezydent Rzeczypospolitej. Jest on tej idei niejako uosobieniem. Wciela całe państwo w siebie, nietylko idealnie ale rzeczywiście. On jeden jest panujący, wszyscy inni są jego poddani. On jest właścicielem ziemi i majątków, krwi i życia poddanych swoich; zgoła jest tem, co o sobie powiedział Ludwik XIV *l'ètal c'est moi* „państwo to ja.“ Do takich pojęć wyrobiła się władza despotyczna i samodziercza. Uglądamy ją dotąd u wszystkich barbarzyńskich ludów. Jest to władza w najwyższej potędze; rzeczywista, bo ma przedstawiać wszystkość społeczeństwa. Ale w tem właśnie leży wykrzywienie ideału, że władza wszystkich przeniesioną została w jednostkę, która najczęściej jej objąć nie potrafi. Powstaje więc karykatura świętości, a jednak ułomnej i grzesznej; potęgi, a jednak słabej i ograniczonej, zgoła ideału wzniosłego, a jednak rzeczywistości maluczkiej.

Władza ta najwyższa rozdziela się na osoby rządowe tworzące i utrzymujące organizacyę społeczeństwa. Każdy z urzędników piastuje część tej władzy naczelnej i w jej imieniu działając, otacza się cząstką jej aureoli. Z powodu ułomności natury ludzkiej, a gwałtownych namiętności, które czynami człowieka nieraz powodują, musiały się dziać nadużycia władzy w jednostkę lub w jednostki przeniesionej, i tu kwestya społeczna na drodze prawa publicznego zdobywała sobie rękojmię przeciw tym nadużyciom, którym już od czasu Tarkwiniusza pysznego w Rzymie, a Hippiasza w Atenach, lud zbuntowany nielegalną zwykł był stawiać tamę. Do legalnych politycznych rękojmi społeczeństwa, na polu prawa publicznego, należą stany powoływane do Rady państwa, ustawy konstytucyjne nadające obranym reprezentantom kraju moc stanowienia prawa, potwierdzenia lub odrzucania zawartych przez rząd ugód i traktatów, uchwalania podatków i oznaczania budżetu, czyli sumy dochodu i rozchodu gospodarstwa państwowego, nareszcie prawo odpowiedzialności ministrów, i każdego urzędnika w szczególności. Nie kraj i naród dla rządu, ale rząd dla kraju i narodu, to jest dewizą nowoczesnej kwestyi społecznej, na tem polu walki rządzonych z rządzącymi, czyli walki praw pierwszym należnych z władzą, którą drudzy dzierżą w ręku. A że władza jest kapitałem, bo tylko za sobami społecznemi się wykonywa, a rządzeni reprezentują w społeczeństwie pracę, te zasoby państwowe stwarzającą, widzimy i tu walkę nieustającą pracy i kapitału.

Kwestya społeczna sięga i do rodzinnych i płciowych stosunków. Dziecko uważane było jako własność ojca, jeżeli je za swoje uznał. Rzymianin oznaczał to formułą, że dziecko nowonarodzone i położone przed nim podjął i podniósł. Jeżeli tego nie uczynił, nie przyznawał dziecka za swoje i opiekę swoją ojcowską od niego usuwał. Prawodawstwo francuskie w kodeksie Napoleona wyrwało niemowlę z tego niebezpieczeństwa, być wyrzuconem z domu rodzicielskiego, — kładąc za zasadę, że dziecko w małżeństwie urodzone ma męża tego małżeństwa za ojca, a żonę za matkę. Prawo własności ojca nad dzieckiem rozciągało się wedle dawnych pojęć, jak każde inne prawo własności nad rzeczą do mnie należącą, mogę ją wynająć, przedać, zniszczyć. I widzimy Abrahama jak gotów był syna swego Izaaka zabić Bogu na ofiarę. Nowoczesne prawa karzą dzieciobójcę jako mordercę, nie pozwalają ojcu ani matce katować i poniewierać dziecięcia; zmuszają rodziców do wychowania dzieci i posyłania ich do szkół.

Podobnie wedle pierwotnych pojęć, żona była niewolnicą i służebnicą męża. Od jego woli zależało dać jej odprawę rozwodową i rozłączyć się z nią każdego czasu. Wielożeństwo z takiego pojmowania wypłynąć musiało. Kobieta w ogólności, jako istota słaba, wyłączoną była z wszystkich praw, które mężczyznie przysługiwały. Wiele przepisów prawnych, które się aż do naszych czasów przeciągnęły, dowodzi tego podrzędnego stosunku płci żeńskiej do męzkiej, np. że córka tylko bierze w spadku czwartą część tego majątku, który się synowi dostaje, że nie może sama żadnej czynności sądowej przedsiębrać, ale potrzebuje poręczenia mężczyzny, że nie może wykonywać opieki, ani nad własnemi ani nad cudzemi dziećmi, że wyłączoną jest z wszelkich praw politycznych, z wyjątkiem jednej dynastycznej anomalii, bo w braku potomka męzkiego, może i kobieta sprawować rządy, choćby wielkiego państwa.

Kwestya społeczna wzięła i kobietę w opiekę i wyzyskiwa dla niej coraz rozleglejsze prawa samorządu i stanowienia o sobie. Równy udział córek co synów w spadku po rodzicach i krewnych, wyłączenie wspólności majątku i dorobku w małżeństwie; prawo rozwodowe i separacyi służące tak mężowi jak żonie, — są to zdobycze nowego prawodawstwa na rzecz płci żeńskiej. A wyższe wykształcenie, nawet w umiejętnościach, które dotąd wyłącznie tylko młodzieży męzkiej były otwarte, zajęcie się zawodami życia i zatrudnienia, jakiemi dotąd wyłącznie mężczyzni się zajmowali, zupełna swoboda samorządu nad własnym majątkiem i gospodarstwem, nareszcie domaganie się praw politycznych, — są to nowe społeczne tory, na które społeczność żeńska wstępować już poczyna, czego przykłady liczne stawia Ameryka.

Postrzegamy i tu, że to jest walka praw kobiecie, jako istocie społecznej przynależnych, z władzą, którą mężczyzna wyłącznie, jako silniejszy, piastował. Ta siła i władza, pociągająca za sobą rząd i rozporządzenie nad zasobami, czy to małżeństwa czy rodziny, jest w innej tylko formie kapitałem, a zaś niewola, służebność, zależność żony od męża, kobiety od mężczyzny, jest w tej formie emancypującą się pracą z pod przewagi kapitału.

Moglibyśmy jeszcze w wielu innych kierunkach, a mianowicie w kierunku wyzwolenia się społeczeństwa z pod przywilejów rodu i stanu, w kierunku swobody sumienia pod względem wyobrażeń i form religijnych, w kierunku oświaty rozkładającej się na coraz rozleglejsze warstwy społeczne, w kierunku zniesienia ograniczeń handlu i ustaw, tamujących wolną konkurencyą produkcyi itd., moglibyśmy w tych wszystkich kierunkach okazać zapasy pracy z kapitałem; atoli dość nam na tych powyżej przywiedzionych przykładach, aby dowieść, że pod jakiemikolwiek formami kwestya społeczna pojawiała się dawniej i pojawia jeszcze, zawsze tam znajdziemy po jednej stronie kapitał, w którego posiadaniu jest mniejszość, tym kapitałem uprzywilejowana; a po drugiej stronie pracę, będącą udziałem wielkiej większości społeczeństwa i dopominającą się praw sobie należnych, czyli stosownego rozdziału dóbr społecznych na wszystkich. Innemi słowy jest to zawsze jedna i ta sama walka praw i władzy ze sobą, któreśmy jako główne dwa czynniki każdego społeczeństwa ludzkiego zaraz na wstępie poznali.

Władza jest siła, a jako taka jest potęgą, przed którą ugina się wszystko, co słabsze i bezsilne. Jest ona duchowej natury, i już w Piśmie powiedziano: „wszelka władza pochodzi od Boga“. I jest istotnie coś boskiego, co w wyobrażeniu ludzkiem władzę jakąś świętością, powagą i uroczystością otacza. Ale ona jest i materyalnej natury, bo kieruje materyalnemi środkami, ktore jako władza do siebie ściąga i niemi rozporządza. Przeciwnie prawo jest tylko idealne — jest myślą, pojęciem, przeświadczeniem. Dopóki uznane i przyjęte nie zostanie, nie ma żadnej mocy wykonawczej, a tę moc wykonawczą nie ono sobie nadaje, ale nadaje ją władza.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 maja. Lista roczna przysięgłych sądu krakowskiego w sprawach drukowych ułożona porządkiem abecadłowym i ogłoszona drukiem wynosi 318, i z pomiędzy nich losowani będą przysięgli. W téj liczbie znajduje się według stanu i zawodu:

I. Lekarzy 32, profesorów uniwersytetu 29, profesorów gimnazyalnych i ich zastępców 24, adwokatów 16, profesorów instytutu technicznego 14, doktorandów, literatów i t. d. 14, urzędników Magistratu 10, doktorów praw bez stałego zawodu 9, aptekarzy 7, wysłużonych urzędników 5, doktorów filozofii 5, budowniczych 4, urzędników prywatnych 4, notaryuszów 3, razem ludzi nauki 176.

II. Kupców, bankierów, spedytorów, ajentów handlowych i t. d. 49, księgarzy 4, spekulantów i przedsiębiorców 2; razem handel reprezentowany jest przez 65.

III. Fabrykantów 3, rękodzielników posiadaczy domów 30, nieposiadających domów 8; razem fabrykantów i rękodzielników 41.

IV. Właścicieli domów bez żadnéj innéj kwalifikacyi 46.

Zważywszy, że z pomiędzy osób zaliczonych tu do trzech ostatnich kategoryj, znaczna część jest wykształconych, przeto lista przysięgłych w Krakowie więcéj niż dwie trzecie osób należących do inteligencyi obejmuje.

— Na jutrzejsze zwyczajne posiedzenie Rady miejskiéj przypadają następujące przedmioty: Wybór trzech członków do komisyi przemysłowéj; wynajem domu miejskiego (dawnego urzędu konsumcyjnego) na kancelaryę wojskową i zatwierdzenie kosztów odnowy tego domu; sprzedaż gruntów miejskich nad Starą Wisłą pod budowę domów i odstąpienie gruntu miejskiego dla zregulowania Kleparza; przyjęcie do gminy; przeznaczenie funduszu na wsparcie referentów.

— Z trzech odczytów publicznych urządzonych staraniem Dra Baranieckiego na dochód muzeum techniczo-przemysłowego miejskiego, wpłynęło złr. 348 cent. 52.

— Donieśliśmy wczoraj o śmierci burmistrza lwowskiego Franciszka Kroebla, zmarłego d. 1 b. m. wieczorem. Był on radzcą namiestnictwa, burmistrzem Lwowa, komisarzem rządowym i dyrektorem kasy oszczędności, dyrektorem ochron, oraz członkiem Towarzystw gospodarskiego i muzycznego. Liczył lat 66. Pogrzeb jego odbędzie się dzisiaj. Wiceprezydent Rady miasta Krakowa Dr Stan. Strzelecki i radzca miejski p. Stefan Muczkowski wyjechali wczoraj do Lwowa na pogrzeb jego jako delegaci Rady miejskiéj krakowskiéj i przyłączy się do nich bawiący teraz we Lwowie członek Rady szkolnéj p. Hipolit Seredyński jako radzca miejski.

— Wczoraj wieczór po 7éj przybył tu osobny pociąg spacerowy ze Lwowa wiozący podróżnych do Wiednia i Wenecyi, tam i napowrot za pół ceny. Przybyło nim około 600 osób, a w Krakowie przysiadło się około 200. Część mniejsza tych podróżnych jedzie aż do Wenecyi, największa zaś liczba korzysta z taniéj sposobności odbycia podróży do Wiednia bądź dla rozrywki bądź w interesach. Z powodu spóźnienia się tego pociągu o $1\frac{1}{3}$ godziny, podróżni nie mogli wysiadać na perronie, lecz w pewnéj odległości, oczekiwano bowiem przybycia pociągu wiedeńskiego. W skutku tego wielu podróżnych wcale nie wysiadało i nie mogło wieczerzać w dworcu.

— Z powodu wczorajszéj wzmianki naszéj o komisyi wyznaczonéj przez Wydział krajowy dla obmyślenia rozkładu przyszłego nowego szpitala powszechnego, odbieramy doniesienie mające niby prostować czy uzupełnić to cośmy napisali, a mianowicie, iż w skład téj komisyi wchodzą budowniczowie profesor Pokutyński i Księżarski, a ten ostatni ma prowadzić budowę szpitala. Atoli w naszéj wzmiance szło nie o budowniczych, bo bez tych obyć się nie mogło, lecz o niepowołanie profesorów uniwersyteckich z Wydziału lekarskiego, skoro przy szpitalu mają być umieszczone kliniki i pracownia chemii patologicznéj. Otóż piszą nam w owem sprostowaniu: „Przedmiotem obrad komitetu tego jest wyłącznie szpital; co się zaś tyczy klinik mających się tam kiedyś mieścić, obecni profesorowie kliniczni do dania zdania swego osobno są powołani.“ Nam się zdawało, że ze względu na to kiedyś nastąpić mające umieszczenie klinik, udział ich w komisyi nie osobno ale wspólnie był pożądany, ażeby uwzględnić już dziś te urządzenia, któreby „kiedyś“ mogły wymagać takich przeróbek, iżby nie tylko koszta niepotrzebne narosły, ale nadto wiadomo, że nie zawsze przeróbki zdołają uczynić zadosyć potrzebie, która samym planem pierwotnym budowy powinna być objętą.

— * Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie przybyła rzeźba p. Brzostowskiego (kopia z Stwosza), widok z Bawaryi Dębowskiego, portret pędzla Artura Grottgera, Karawana w czasie huraganu, szkic olejny Jabłońskiego. Nie skąpo więc znanych imion artystów na tegorocznej wystawie, mieszczącej utwory: Matejki, Simmlera, Brandta, Grottgera, Kossaka, Kostrzewskiego, Piotrowskiego, Stryjowskiego, Szuppego, Stankiewicza, Gryglewskiego, Góreckiego, Guyskiego, Kotsisa, że już innych pominiemy; a wspomnimy i o zagranicznych, jak: Winterhalter, Schönher, Ronnerówna, Adam Emil itp. Ogółem jest obrazów sto kilkanaście, rysunków i fotografij parę, rzeźb więcej niż w latach dawniejszych.

— *Kraj* donosi, że d. 2 maja znaleziono w Olszy powieszonego na drzewie człowieka mogącego mieć lat około 45. Ma to być podupadły murarz Paweł P. który przebywał czas jakiś w szpitalu S. Ducha a następnie w domu przytułku i pracy.

— **Wieliczka** dnia 3 maja.

(*S.*) W skutku poprawek dokonanych przez nadinżyniera górniczego Nowaka, bieg machiny wodociągowéj przy szybie „Elżbiety“ jest obecnie zadawalniający. Machina pracuje z szybkością $2\frac{1}{2}$ do 3 obrotów, całkiem spokojnie bez żadnych wstrząśnień, które dawniéj zauważono. Działanie jéj jest o wiele lepsze niż przedtem, czego dowodem rezultat z zeszłego tygodnia. W minucie pompowano przeciętnie 57 stóp sześciennych surowicy, pomimo że machina w szybie „Franciszka Józefa“ była dłużéj niż zwykle bezczynną, musiano bowiem nadłożyć nową rurę przy dolnéj pompie ssącéj, gdyż poziom wody zniżył się obecnie o 1 sążeń $11\frac{1}{2}$ cali miary wied.

Dostęp do miejsc przez wodę opróżnionych jest wszędzie wolny.

Stan wody o godzinie 6éj rano:

w szybie „Franciszka Józefa“ liczące od dna kopalni		w szybie „Elżbiety“ liczące od poziomu „Dom austryacki“	
d. 26 kwiet.	23° 0′ 11″	d. 26 kwiet.	2° 5′ 2″
„ 27 „	23° 0′ 7″	„ 27 „	2° 4′ 10″
„ 28 „	23° 0′ 2″	„ 28 „	2° 4′ 5″
„ 29 „	22° 5′ 9″	„ 29 „	2° 4′ 0″
„ 30 „	22° 5′ 2″	„ 30 „	2° 3′ 5″
„ 1 maja	22° 4′ $11\frac{1}{2}$″	„ 1 maja	2° 3′ $2\frac{1}{2}$″
„ 2 „	22° 4′ $2\frac{1}{2}$″	„ 2 „	2° 2′ $5\frac{1}{2}$″

przeto poziom wody zniżył się:

dnia 26 kwietnia	cali	4
„ 27 „	„	4
„ 28 „	„	5
„ 29 „	„	5
„ 30 „	„	7
„ 1 maja	„	$2\frac{1}{2}$
„ 2 „	„	9
w całym tygodniu	cali	$36\frac{1}{2}$

Machina w szybie „Franciszka Józefa“ wyciągła w zeszłym tygodniu 73,140 stóp sześcien. surowicy, w szybie „Elżbiety“ 502,536, przeto razem 575,676 stóp sześciennych czyli 385,700 cetnarów surowicy.

— *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące sprawozdanie w sprawie fundacyi imienia Karola Szajnochy.

Dnia 10 stycznia roku 1868 zakończył życie Karol Szajnocha jeden z najznakomitszych mężów na polu literatury ojczystej. Pozostawił po sobie żonę i syna, niezaopatrzonych w środki do utrzymania potrzebne. Wszyscy wdzięczni rodacy poczuli święty obowiązek wzięcia na się opieki nad pozostałą rodziną a oraz przysporzenia środków młodemu Szajnosze, aby mógł otrzymać staranne wychowanie i tym sposobem stać się użytecznym członkiem towarzystwa, godnym nazwiska, które nosi. Lecz nietylko potrzeba zaopatrzenia rodziny śp. Karola dała się czuć w chwili jego śmierci; jaskrawo wystąpiła także na jaw konieczność zaradzenia, aby na przyszłość i innym mężom pracującym na tej niwie z chlubą i pożytkiem dla narodu, można było pomocną podawać rękę, jeżeliby widzieli się w konieczności sięgnąć po pomoc rodaków. Wszak tyle mamy fundacyj stypendyjnych dla uczącej się młodzieży, tyle innych zakładów dobroczynnych, a żadnego funduszu dla potrzebujących wsparcia pisarzów polskich. Przejęci uczuciem uznania i wdzięczności dla śp. Karola Szajnochy i powyższemi powodując się względami zebrali się: książę Leon Sapieha, Bielowski August, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Dr Józef Majer, Dr Antoni Małecki, Oktaw Pietruski i Adam hr. Potocki i zawiązawszy się w komitet pod prezydencyą JO. księcia Marszałka, wydali we Lwowie dnia 14 stycznia 1868 odezwę do ziomków z wezwaniem do poparcia powyższej myśli darami choćby najskromniejszemi. Przyrzekli z tych składek utworzyć fundacyę pod nazwą „fundacya imienia Karola Szajnochy“ przeznaczoną na utrzymanie rodziny śp. Karola Szajnochy i na wsparcie literatów ojczystych i zastrzegli sobie prawo wydania odpowiedniego aktu fundacyjnego. Głos ten do ziomków najpiękniejszym uwieńczony został skutkiem. Mimo wycieńczenia materyalnego kraju, mimo nowych i wielkich ciężarów, jakie smutny stan finansów Austryi i koszta nowoutworzonych ciał autonomicznych w kraju za sobą pociągnęły, zebrała się w przeciągu kilku miesięcy suma 16.572 złr. 75 c. w. a. w gotowiźnie a 2700 złr. w papierach publicznych. Skoro ta suma zebraną a narosłą prowizyą pomnożoną została, przystąpił komitet do ułożenia aktu fundacyjnego a uchwaliwszy go ostatecznie na posiedzeniu odbytem we Lwowie d. 20 stycznia 1869, przedłożył go c. k. rządowi do zatwierdzenia, które też istotnie dekretem c. k. Namiestnictwa z dnia 1 kwietnia udzielonem zostało. Otrzymawszy to zatwierdzenie przystąpił komitet na posiedzeniu d. 15 kwietnia 1869 odbytem do ukonstytuowania się już jako powyższym aktem fundacyjnym ustanowiony „Komitet nieustający“, wybrał przewodniczącego i jego zastępcę i ustanowił sposób prowadzenia rachunków i przechowania bezpiecznego majątku fundacyjnego.

Komitet nieustający podając to sprawozdanie do wiadomości publicznej, ogłasza akt fundacyjny i wynik zarządu gotówką*) bo złożone przez dobroczyńców datki w papierach wartościowych, nie podpadły przemianie.

*) Oba te dokumenta ogłoszone będą w „Dodatku tygodniowym do *Gazety Lwowskiej*“.

Nagroda stu tysięcy franków ufundowana przez Cesarza dla mistrzów, będzie rozdana tego roku. W dekrecie stoi napisano, że sąd przysięgłych złożony z trzydziestu członków, z których tylko *dziesięciu* akademików, ma wskazać dzieło godne nagrody cesarskiej.

W lutym nadintendent, który w roku 1864 nie chciał wyłącznego sądu akademii „gdyż w jej oczach uczciwa mierność najlepsza“ uwiadomił, że cały sąd przysięgłych będzie złożony z akademików! Akademia raczyła zapomnieć, iż ją Nieuwerkerke ciężko obraził w 1864 roku, i przyjęła dane sobie przez niego zlecenie; co większa, uchwaliła jednozgodnie, iż żaden z jej członków nie weźmie udziału w konkursie.

Już wszystkie przeznaczone na wystawe dzieła sztuki były zgromadzone w Pałacu przemysłowym, kiedy tenże jeszcze był stajnią. Przed tygodniem dopiero wyprowadzono konie i zakończono konkurs francuskiego Towarzystwa hippicznego.

Rezultaty tegorocznego konkursu pod bno świetne. Na 560 koni przywiedzionych z Normandyi, przyjęto na wystawę 492. Przyjęto także 26 koników nadesłanych z Korsyki i Camargi. Koniki te, ustawione wieńcem, stanowiły główny powab wystawy. Była ona o dwieście koni bogatszą niż zeszłoroczna. Wystawa powozów i siodeł urządzona była w pobocznych galeryach wielkiej nawy, gdzie odbywały się próby koni i powozów. Teraz znów jest ogrodem pełnym aksamitnych trawników i kwiatow różnobarwnych, pomiędzy któremi białe posągi przecudnie wyglądają.

Nowy teatr Vandevil otworzono d. 22 kwietnia dla publiczności. W przeddzień było przedstawienie dla samych zaproszonych przez dyrektora gości. Grano trzy nowe sztuki napisane umyślnie na tę uroczystość, ale wszystkie owacye wieczora były dla budowniczego teatru, p. Magne.

Z zewnątrz budowa teatru niczem się nie odznacza. Jestto dom narożny, stojący na rogu bulwarów włoskich, i ulicy Chaussée d'Antin. Wnętrze wygodnie i pięknie urządzone, może być wzorem do naśladowania. Sala jest redukcyą sali nowego gmachu Wielkiej Opery; smak wyborny w ozdobach. większa hojność w wydzielaniu miejsc: na tej samej przestrzeni jest ich o dwieście mniej niż było w dawnym Vandevilu. Oczywista korzyść dla patrzących.

Swiecznik sali teatralnej był przedmiotem ogólnej ciekawości, albowiem wiedziano, że kosztował 120,000 franków, i że jest nowego systemu. System ten pośredniczy pomiędzy światłemi sufitami, które Haussman wprowadził do dwóch nowych teatrów placu Chatelet, a dawnym pająkiem kryształowym, który widywał i opromieniał lepsze czasy sztuki dramatycznej.

Swiecznik Vandevilu ma kształt wielkiej kuli usnutej z rurek podziurawionych, w których gaz krąży. Rurki te dźwigają mnóstwo wisiorów kryształowych. Gaz pali się nie w kinkietach, ale swobodnie wytryskuje pomiędzy ozdobami szklanemi: blask pada niby słońce na dyamenty. Ztąd jakieś ciągłe drżenie światła... jakieś tęczowanie nie bardzo przychylne do uwydatnienia sali i sceny. Swiatło nie wesoło się czepia architektury, nie wnika w głąb lóż, zaćmiewa brutalnie, jak petrolowe lampy w salonie, spojrzenia, uśmiechy i ubiory niewiast czarujące pod łagodnym odblaskiem alabastrowego globu.

Prawdopodobnie, kosztowny ten świecznik ustąpi miejsca zwyczajnemu, podobnie jak światłe sufity Haussmana, które podczas lata czynią w sali gorąco nie do wytrzymania, a w zimie przepalają głowę jak kominkowy ogień bez ekranika.

Do nowego teatru Vandevilu wprowadzono tyle pokusu dla publiczności, że widowisko może na tem ucierpieć. O parę kroków od sceny jest kawiarnia, restauracya, sala do palenia tytoniu, sala wypoczynku wytwornie umeblowana. Może jest prócz tego łaźnia i czytelnia.

Żeby wobec tylu ponętnych przybytków lenistwa zatrzymać w sali teatralnej członka tej zmęczonej publiczności paryskiej, która po całodziennej pracy ciężkiej już tylko do horyzontalnej pozycyi wzdycha, dyrekcya będzie musiała chyba przedstawiać arcydzieła, a i wtedy jeszcze nie można zaręczyć, czy ten ów wyprzężony od literackiego pługa człowiek, nad umysłową gimnastykę nie przełoży wygodnej sofy, na której będzie mógł zapaliwszy cygaro, wyciągnąć się i nie myśleć... Nie, nie! w naszych zapracowanych czasach, łóżka i tytoń w teatrze zbyt niebezpieczną robią konkurencyę dramaturgom.

Z trzech przedstawionych na inauguracyę sztuczek jedna tylko warta była widzenia: komedya p. Labiche pod tytułem „*Wybór zięcia.*“ Utwór to nadzwyczaj wesoły, krotochwila zrobiona z niczego, i właśnie dla tego lekka jak pawie piórko. Osnowa następująca:

Pewien kupiec zanim odda swoją córkę pretendentowi, chce gruntownie poznać jego charakter i obyczaje. W tym celu wdziewa liberyę i przyjmuje u niego służbę. Jako kamerdyner będzie mógł poznać gruntownie człowieka. Ztąd wszystkie zawikłania wynikające z tego fantastycznego położenia, ztąd słyszycie wybuch gniewu sługi, kiedy pan sprowadza do domu przyjaciołki — jego radość, kiedy go łaple na gorącym uczynku uczciwości. Niespodzianych wypadków pełno w tej jedno-aktowej krotochwili. Dialog skrzy się dowcipem, którego p. Labiche psiada dozę nadzwyczajną, nawet w Paryżu „*La Choix d'un gendre*“ jest prawdziwym Vaudevilem, w dawnem znaczeniu tego słowa. Szkoda, że ten rodzaj wyszedł z mody, jako zbyt krótkie widowisko stosunkowo do drogości biletów.

Dnia 21go wyszedł z druku pierwszy tom romansu Wiktora Hugo „*l'Homme qui rit*“ Za tydzień mają wyjść trzy następne. W prawdzie autor powiada, że to ma być *Historya Oligarchii* angielskiej. Zapowiada zarazem potem nastającą nastąpić czterotomową historyę *Monarchii francuskiej* i wypływającą z tych obojga, *Rewolucyę 1789*, także ujętą w ramy powieści.

Pierwszy tom *Smiejącego się człowieka* jest prologiem, w którym wcale jeszcze nieporuszone kwestye tak wysokie! Bohatyr, *Człowiek śmiejący się*, ma lat jedenaście. Jest on wychowańcem bandlarzy dzieci, którzy kupowali zdrowe niemowlęta i *wyłamywali* je dla kuglarzy, a potem drogo je im sprzedawali.

Edykt królewski zakazał tego handlu, a szubienicą zagroził szanownemu towarzystwu łamikostów. Jedno takie stowarzyszenie wypłoszone, porzuciło bohatyra romansu, ktory przy *wyłamywaniu* dostał kalectwa wiecznego śmiechu. Opiekunowie tego malca, na morzu zaskoczeni burzą i zagrożeni rozbiciem, dla odpokutowania grzechów zrobili rozporządzenie zabezpieczające porzuconemu chłopcu przyszłość, a zapieczętowawszy takowe w butelce, utonęli.

Statek zatonął — ale butelka po oceanie z testamentem pływa.

Chłopiec tymczasem błąkając się po wybrzeżu, znajduje ślepą dziewczynkę na ręku umarłej w śniegu matki — i dostaje się do jarmarcznej bryki kuglarza, który między innemi pokazuje gminowi wilka oswojonego.

Ot cała treść tomu pierwszego, złożonego z 380 stronnic. Zbyteczna mówić, że powyższy szkielet przysypany kwiatami najśliczniejszej barwy i woni, która stanowi główny powab utworów Hugona. Rozwlekłości atoli niemniej czuć się dają jak w „*Pracownikach Morza.*“ Opis burzy zajmuje 140 stronnic — a każdy wiersz zaczyna się od początku i często na jednem słowie kończy — tak, że gdyby cały biały papier zadrukować, z czterech tomów byłby nie cały jeden.

Ale dzieł wielkich poetów na łokcie nie mierzyć. Dawniej mierzono je ilością zapału i rzuconych myśli wielkich. Dziś miarą wielkości pisarzy suma jaką mu zapłaci wydawca. P. Lacroix zapłacił Wiktorowi Hugo za ten cztero-tomowy romans 200,000 franków. Nadto autor dostanie część zapłaty za tłmaczenia, których jednocześnie z oryginałem wyszło dwadzieścia pięć w szesnastu językach. Tak drogą książkę warto wziąść do ręki. To też wyrywają ją sobie w Paryżu.

Komitet nieustający składa oraz najczulsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do wprowadzenia w życie tej jedynej w naszym kraju, a tak zbawiennej dla piśmiennictwa ojczystego fundacyi.

Lecz dzieło to jakkolwiek rozpoczęte nie możemy uważać za ukończone. Zbyt szczupłe są jeszcze te fundusze, iżby mogły wystarczyć na cel zamierzony aktem fundacyjnym. Dla tego komitet nieustający nie zamyka listy wkładek, owszem udaje się ponownie do ziomków z prośbą, o zasilanie tej fundacyi choćby najskromniejszemi datkami a imiona dobrodziejów ogłaszane będą jak dotychczas dziennikami krajowemi.

Do odbierania datków i pokwitowania ich w razie żądania, upoważnił komitet nieustający członka swego Wgo Oktawa Pietruskiego, członka wydziału krajowego zamieszkałego we Lwowie.

Lwów dnia 15 kwietnia 1869.

Komitet nieustający fundacyi imienia Karola Szajnochy.

— Rada szkolna krajowa na przedstawienie bar. Krzysztofa Błażowskiego, właściciela Jazłowca nadała posadę nauczyciela tamże zastępcy téj posady p. Probusowi Dzerowiczowi, a na przedstawienie komitetu szkolnego w Jaśle, posadę nauczyciela przy tamecznéj szkole głównéj p. Alfredowi Brzeskiemu, zastępcy téj posady.

— Gminy Bieńkowa-Wisznia i Michałowice w powiecie Rudeckim obowiązały się wystawić u siebie domy szkolne i takowe zaopatrzyć: pierwsza płacić nauczyciela 100 złr. dodać ogródek, 130 okłotów słomy na opał; druga płacić nauczyciela 150 złr. dać mu kawałek ogrodu, dostarczać 80 okłotów słomy na opał. P. Tomasz Rajski właściciel Michałowic darował na fundusz szkolny obligacyę skarbową na 100 złr.

— Z 7400 złr. które sejm w budżecie na rok 1869 przeznaczył na nagrody dla odszczególniających się nauczycieli i pomocników nauczycielskich przy szkołach ludowych, rozdał Wydział krajowy uchwałą z d. 12 kwietnia r. b. 148 nagród po 50 złr.

Nagrody takie otrzymali:

Dudziński Jan w Biale, Rosner Jan w Halinowie, Freund Kornel w Birczy, Hudyma Piotr w Horodysławicach, Dębicki Kazimierz w Brzozdowach, Prokopowicz Filemon w Strzeliskach Nowych, Borowicz Antoni w Niepołomicach, Czerepaszyński Michał w Bohorodczanach Starych, Michalewski Józef w Borszczowie, Czeremszyński Bazyli w Germakówce, Hordyński Mikołaj w Załoścach Nowych, Kuźmowicz Plato w Kontach, Ferins Szymon w Stanisławowczyku, Rypiński Aleksander w Lisniówce, Machnicki August w Tymowéj, Amalia z Rettingerów Wróblewska nauczycielka w Brzeżanach, Tabiński Ludwik w Jasienicy, Kochanowicz Wincenty w Dynowie, Chrzanowski Julian w Oleszy, Lang Piotr w Buczaczu, Gadomski Karol w Grojcu, Ceranowicz Józef w Ciężkowicach, Gilewicz Michał w Cieszanowie, Mićkowski Bazyli w Kossowie, Białoruski Maksym w Białobożnicy, Steczkowski Konstanty w Dąbrowie, Sąsiedzki Józef, dyrektor szkoły głównéj w Dolinie, Jakimiuk Bazyli w Kniaziołuce, Nazarewicz Jakób w Rożniatowie, Duba Dyonizy w Wróblowicach, Czoponowski Izydor w Bronicy, Szymański Józef w Nahujowicach, Choma Józef w Czarnem, Petryka Elegiusz w Bieczu, Kaczyński Cyryl w Mozanie, Misiewicz Ferdynand w Ciężkowicach, Moskwa Konrad w Snietnicy, Suchorowski Teodor, dyrektor szkoły głównéj w Horodence, Iżewski Wincenty w Obiatynie, Simonowicz Jan w Hadynkowcach, Łukianowicz Jakób w Horodnicy, Halikowski Mikołaj w Kopyczyńcach, Schütz Jan, dyrektor szkoły głównéj w Jarosławiu, Szostkiewicz Adolf w Sieniawie, Kirschner Karol w Morawsku, Karpiński Jakób w Swięcanach, Małachowska Emeryka w Jaśle, Tytla Justyn w Nahoczewie, Majer Jan w kolonii niemieckiéj Jazów Stary, Jaworowska Marcela w Kałuszu, Biliński Andrzéj w Kałuszu, Żelechowski Paweł w Hołyniu, Czepiel Stefan w Dernowie, Finik Mikołaj w Busku, Moczarowski Leonard w Radziechowie, Maurer Jan w Trzęsówce, Jaszczewski Mikołaj w Gwoźdźcu, Ryndgiewicz Jan w Kniażdworze, Kasyewicz Emil w Siemiakowcach nad Prutem, Malicki Jan w Kosowie Starym, Pająk Aleksander w Prądniku Czerwonym, Jasieński Ferdynand w Czernikowie, Kozłowski Maksymilian, dyrektor szkoły głównéj w Krośnie, Fijałek Jakób w Odrzykowie, Kublin Józef w Leżajsku, Brzuszkiewicz Jan w Studzianie, Rudnicki Mateusz w Dobry, Stupnicki Szymon w Remenowie, Wencl Ludwik w Reichenbach, Bernes we Lwowie, Kuczka Ludwik w Dmytrowicach, Błonarowicz Apolinary w Winnikach, Horniakiewicz Antoni w Ustrzykach Dolnych, Stasicki Jan w Chorzelowie, Hampl Jan w Radomyślu, Swiszczowski Paweł w Sądowéj Wiszni, Peszko Mikołaj w Dmytrowicach, Chrysta Franciszek w Myślenicach, Lachowicz Władysław w Myślenicach Cerepaszyński Bazyli w Wołosowie, Nikorowicz Ferdynand w Delatynie, Enzinger Wacław w Cholewianéj Górze, Kossmann Jan w Nowym Sączu, Kotarska Walerya w Nowym Sączu, Zieliński Roman, dyrektor szkoły głównéj w Nowym Targu, Kostański Karol w Latoszynie, Smieszkiewicz Michał w Wiśniowczyku, Tkaczunek Eliasz w Skawentynie, Wiśniewski Mikołaj w Bachórcu, Rozumiłowski Michał w Żurawnicy, Malinka Leon w Podhajczykach, Bittner Franciszek w Uszkowicach, Bałtarowicz Jan w Gliniauach, Dąbrowski Albin w Magierowie, Zaleski Leon w Rohatynie, Wieliczkowski Emilian w Dolinianach, Dudyński Zacharyasz w Kunaszowie, Chmura Jan w Witkowicach, Żaba Ignacy w Nowosiołkach Gościnnych, Jakiel Andrzéj w Dobrzechowie, Faryło Jan w Radłowicach, Friedl Marceli w Kalinowie, Gąsiewiczowa Henryka w Samborze, Wojnarowski Karol w Zarszynie, Hawrot Jan, w Sanoku, Bogdan Floryan w Rożyskach, Januszewski Maurycy w Kokoszyńcach, Makarewicz Bazyli w Karlowie, Boos Józef, dyrektor szkoły głównéj w Bełzie, Czerepaszyński Konstanty w Uhernikach, Maliniak Józef w Pobereżu, Chochotnicki Stefan w Kryłosie, Kornicki Antoni w Starem Mieście, Kukurudza Tadeusz w Stryju, Ilnik Gregórz w Synowódzku górnym, Hnatyk Piotr w Uhersku, Romańczuk Szymon w Dulibach, Mścisz Józef w Grębowie, Schmeltauer Jozef w Tarnopolu, Lubaszewski Stefan w Chodaczkowie małym, Dorożyński Józef w Borkach wielkich, Izdebski Floryan w Ładyczynie, Bigo Mateusz w Tarnowie, Sobotkiewicz Antoni w Tyśmienicy, Bazali Henryk w Lackiem, Grünberg Józef, dyrektor szkoły głównej w Trembowli; Kruczkowski Leopold w Łosznowie, Leszczyński Antoni w Łomnie, Dwernicki Stanisław w Izdebniku, Gajda Antoni w Choczwi, Malicki Jan w Swiątnikach Górnych, Głowacki Tadeusz dyrektor szkoły głównej w Zaleszczykach, Janowicz Piotr, w Zaleszczykach, Dewosser Piotr w Korszyłówce, Krauth Franciszek w Złoczowie, Sokalski Jan w Olesku, Szabłowski Grzegorz w Białym Kamieniu, Strumiński Arseni w Lackiem, Frycki Jan w Snowiczu, Mamorski Piotr w Remczowcach, Petryka Teoklist w Kulikowie, Kwiatkowski Tadeusz w Kłodnie Wielkiem, Krewecki Jan w Iwanowcach, Daniłowicz Michał w Łowczycach, Łabowski Piotr dyrektor szkoły głównej w Mikołajowie, Gina Tomasz w Rozdole, Dziopiński Antoni dyrektor szkoły głównej w Żywcu.

— C. k. jenerał major Apolinary Ujejski, kawaler orderu korony żelaznéj, umarł w Gradcu d. 28 kwietnia, gdzie jako emeryt zamieszkiwał.

— Dnia 3go maja pochmurno. Termometr doszedł do + 11°.0 od + 3°.2 R. Barometr w nocy zaczął opadać; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 4 maja był 328.51, termometru + 4°.0 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We środę dnia 5 maja, Śgo Gotharda biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków d. 30 kwietnia

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa gosp. rolniczego krakowskiego odbędzie się w Krakowie w czasie Wystawy, ktorej program w pismach publicznych ogłoszony i Członkom rozesłany został.

Ponieważ wedle § 8. tego programu *dnie 31 maja i 1 czerwca* przeznaczone są na ocenienie zalet nadesłanych przedmiotów, dla wyboru godnych nagrody; z drugiej zaś strony, stosownie do § 16. lit. c. Statutu towarzystwa, wyznaczenie komisyi do ocenienia tych przedmiotów należy do Ogólnego Zebrania, — pierwsze przeto posiedzenie odbędzie się dnia *30 maja w niedzielę o godzinie 12 w południe*, w miejscu, o którem zawiadomienie ogłoszone zostanie w dziennikach miejscowych, na kilka dni przed powyższym terminem.

Oprócz tego na porządku dziennym będzie kwestya towarzystw rolniczych powiatowych, odroczona na ostatniem Ogólnem Zgromadzeniu, i niektóre zmiany w Statucie Towarzystwa.

Lwów 30 kwietnia.

Dla członków Towarzystwa gospodarskiego gal. jadących na wystawę Wrocławską jakoteż na Zgromadzenie niemieckich gospodarzy rolnych i leśnych, które się tamże odbyć ma równocześnie, wyjednał Komitet Towarzystwa gosp. galicyjskiego na kolejach żelaznych następujące ułatwienia:

a) Kolej północna Cesarza Ferdynanda zniżyła bilety jazdy 2gą i 3cią klasą na przestrzeni z Krakowa do Mysłowic, oraz z Krakowa do Oświęcimia tam i napowrót *na połowę*: a to w czasie od 5 do 20go maja włącznie, dla tych członków Towarzystwa, którzy się wykażą przy kupnie biletu wystawioną przez Komitet kartą przynależności do Towarzystwa.

b) Kolej galicyjska Karola Ludwika, dozwoliła *bezpłatnego powrotu* 2gą i 3cią klasą na przestrzeni swojej od Krakowa do Lwowa: w czasie do 20 maja b. r. włącznie dla tych członków, którzy się wykażą kartą uczestnictwa w Zgromadzeniu niemieckich gospodarzy rolnych i leśnych wystawioną przez Prezydyum rzeczonego Zgromadzenia w Wrocławiu.

Po karty te, jakoteż po informacyę bliższą, co do poszczególnych warunków Członkowie zgłosić się mają na miejscu w Wrocławiu do rzeczonego Prezydyum.

Co do owiec i bydła rogatego zakupionego na tejże wystawie, kolej północna Ces. Ferdynanda zniżyła taryfę na wyżej wyszczególnionej przestrzeni swojej bez terminu; a to dla *bydła rogatego* na 12 kr. od sztuki i mili; dla *owiec* zaś niżej sztuk 20 na 2 kr. od sztuki i mili; dla owiec wszelako *wyżej nad sztuk 20* na $1^1/_2$ kr. od sztuki i mili; rozumie się z doliczeniem należytości asekuracyjnej i ładunkowej po 2 kr. od sztuki.

Kolej galicyjska Karola Ludwika zniżyła w ogóle taryfę dla owiec i bydła rogatego tamże zakupionego w drodze refakcyi o 25% w czasie od dnia 10 do 25go maja.

Zwrot różnicy w opłacie na obu owych kolejach żelaznych nastąpi po upływie powyższego terminu za złożeniem na ręce Komitetu Tow. gosp. galic. oryginalnych listów frachtowych, które jednakże zaopatrzone być winny podpisem komisyi wystawowej, jako dotyczące bydło rogate lub też owce rzeczywiście na tej wystawie zakupione zostały.

Dokumenta te powinny więc najdalej do 15go czerwca powyższemu Komitetowi zostać przedłożone.

Dyrekcya kolei żelaznej, Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej komitetowi dotąd żadnej nie udzieliła odpowiedzi.

Kolej Lwowsko-Brodzka. Dzienniki lwowskie podają, że dnia 2 maja pociąg próbowy ruszył o godzinie 7 z rana ze Lwowa nie już do Ożydowa, jak to kiedyś donieśliśmy, ale do samych Brodów; zkąd po godzinie 6 z południa miał znowu wrócić do Lwowa. Stokilkadziesiąt osób zaproszonych wzięło udział w tej przejażdżce próbowej.

Pierwsza królewsko-węgierska loterya państwowa.

Za przychyleniem się królewskiem urządzoną zostaje i w Węgrzech Loterya Państwowa, o 300,000 losach po 2 złr. w. a. Pierwsza wygrana wynosi 100,000 złr; w ogóle zaś trafnych ustanowiono za 200,000 złr. Czysty dochód przeznaczony jest na zakupno książek i przyborów szkolnych dla ubożzych szkół wiejskich w krajach do korony węgierskiej należących, bez różnicy wyznania i narodowości.

Gdańsk 1 maja. Pogoda w pierwszych dniach była piękna i bardzo ciepła, w końcu tygodnia chłodna i nieco dżdżysta. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii targi zbiorowe bardzo spokojne i pokup mały, stagnacya ta zapewne tak długo potrwa, aż pogoda mniej pomyślna nie zachwieje zaufania w przyszłe sprzęty, i dopóki wiara w ogromne dowozy amerykańskie nie okaże się za zbyt wygórowaną. Dowozy krajowe były nader szczupłe, i znajdowały łatwe pomieszczenie po cenach zeszłego tygodnia. Towar zagraniczny sprzedawano w pierwszych dniach z ustępstwem 1 szlga, w końcu tygodnia jednakże po pełnych cenach zeszłego piątku.

Jęczmień o $^1/_2$ szlga tańszy. Groch bez zmiany, lecz sprzedać trudno.

We Francyi ceny pszenicy cofnęły się na wielu placach o 50 cent. na hektol. Zniżenie ro zdaje się jednakże być tylko chwilowem, gdyż stodoły próżne, a zasoby śpichrzowe na hojne zaopatrzenie targów długo nie wystarczą. Żyto więcej było żądane, i ceny zeszłego tygodnia chętnie płacono.

Na naszym placu ceny pszenicy w początku tygodnia nieco się zachwiały, od początku jednakże notowano polepszenie 5 — $7^1/_2$ guld. na łaszcie, lecz dziś znów pokup był nader mały, i ceny miały słabszą tendencyę, Żyto przy małym dowozie żądane, o 10 guld. na łaszcie w cenie się podniosło. Jęczmień i owies be zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1000, żyta 300, jęczmienia 50, grochu 130, owsa 10, wyki 5, koniczyny 200.

Płacono za łaszt wagi hol.			guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133	—	475—485
„ wysoko-pstrej	129 — 135	—	470—495
„ jasno pstrej	130 — 134	—	465—470
„ ordynarnej	124 — 133	—	385—465
żyta	123 — 130	—	361—375
jęczmienia	— —	—	320—342
owsa	— —	—	210—225
grochu	— —	—	360—375

koniczyna czerw. 11—12 tal., biała 16—17 t. za c. cel.

za korzec		zlp. gr.	zlp. gr.
Pszenicy białej	241 — 250	— 43 29	44 27
„ wys.-pstr.	243 — 254	— 43 15	45 25
„ jasno pstrej	245 — 252	— 43 1	43 15
„ ordynar.	233 — 250	— 35 19	43 1
żyta	231 — 245	— 33 12	34 21
jęczmienia	— — — —	29 18	31 22
owsa	— — — —	19 13	20 25
grochu	— — — —	33 10	34 21

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go maja.

HOTEL SASKI: Feliks Jaźmiński z Siedlec, Bolesław Lasocki z Warszawy, Eugeniusz Brandt z Gnojnika, Alojzy Rybicki adwokat z Rzeszowa, Antoni Wysocki właściciel dóbr z Galicyi, Józef Sedlmeyer właśc. dóbr z Korzkwi, Władysław Dąbsk, właśc. dóbr z Wojnicza, Piotr Heisek z Filipowic Marya Dingowna guwernantka z Kongresówki.

HOTEL DREZDEŃSKI: Michał Dobrzański właś. dóbr z Tarnowa, Juliusz Dembiński właśc. dóbr z Galicyi, Teofil Karczewski z Węgier.

HOTEL POLLERA: Konstanty Brodowski z Kaługi, Ludwik Armatys ze Lwowa, Maurycy bar. Sedlnicki z Opawy, Filip Baczas z Drezna, Władysław Cikowski właśc. dóbr ze Słobody, Faustyn Janer urzędnik z Wiśniowczyka, Mina Pęgowska z Galicyi, Stanisław Żaba właśc. dóbr z Galicyi, Józef Michałewski właśc. dóbr z Łuczyc, Leopold Sokołowski z Kongresówki, D. Hiller z Prus, Paweł Reiman kupiec z Wrocławia, Dawid Horn kupiec z Bilska, Tadeusz Miroszewski właś. dóbr z Kongresówki, Józef Majewski wł. d. z Maxymowic, Wojciech Przanowski z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 3 maja. Król nadał ministrom Gresser, Schlör, Lutz i Hörmann w dowód swego zadowolenia, każdemu wielki krzyż komandorski orderu S. Michała. Prezes ministrów ks. Hohenlohe i minister Pfretschner otrzymali niedawno ordery.

Petersburg 2 maja. Minister robót publicznych Melnikow otrzymał uwolnienie, a miejsce jego obejmie jego towarzysz hr. Bobryński (wysłany niedawno dla zwiedzenia po Europie budowy kolei żelaznych *Red.*) Poseł rosyjski w Washingtonie bar. Stöckl otrzymał dymisyę. Admirał Menszykow umarł.

Paryż 2 maja. Dziś odbyło się w sali redutowej pierwsze zgromadzenie wyborcze, na którem tysiące osób się znajdowało. Bancel, współzawodnik Olliviera, rozwijał z wielkiem powodzeniem program demokratyczny.

Florencya 3 maja. *Nazione* donosi: Wczoraj odbyło się zgromadzenie deputowanych prawej strony, w którem oraz ministrowie brali udział. Przedmiotem obrad było pytanie względem zachowania się stronnictw w skutku układów prowadzonych między stronnictwem „nieustającem“ a ministerstwem. Ministrowie Menabrea i Cambray-Digny stwierdzili, że klub nieustający wziął inicyatywę, aby na podstawie dawnego programu prawicy mało co zmienionego sprowadzić połączenie. Ministeryum nie przyjęło żadnego zobowiązania względem powierzenia tek tym lub owym osobom, uznało tylko konieczność, aby nowa większość Izby była odpowiednio reprezentowana w ministeryum. Skoro połączenie przyjdzie do skutku i stanie się faktem parlamentarnym, ministeryum poda koronie swoją dymisyę, a ta będzie miała wolność powołania do rady mężów, których poczyta za odpowiedniejszych Izbie i opinii publicznej.

Florencya 3 maja. Eskadra morza Śródziemnego pod dowództwem ks. Amadeusza odpłynęła z Spezzia do Sycylii. Zapewniają, że w Londynie zawarto umowę o przesyłkę poczty indyjskiej przez Brindisi, Tyrol, Niemcy do Ostendy.

Bononia 3 maja. Księstwo Walii przybyli tu dzisiaj.

Madryt 1 maja. Zgromadzenie kortezów odrzuciło poprawkę proponującą opłacanie księży katolickich z podatku wyłącznie przez katolików ponoszonego, tudzież inną poprawkę żądającą zniesienia przywilejów duchowieństwa w drodze wygaśnięcia. Minister sprawiedliwości oświadcza w odpowiedzi na interpelacyę, że karliści i izabeliści nie przestają spiskować, aby wywołać wojnę domową, lecz rząd energicznie będzie postępował. Figuerola odpowiada na różne interpelacye i oświadcza, iż toczące się układy o najnowszą pożyczkę nakazują mu zachować milczenie, ale przyrzeka przedłożyć Izbie w swoim czasie kontrakt zawarty z zagranicznemi domami bankierskiemi; oświadcza, iż spadek na giełdzie spowodowanym był przez *ayuntamienta*, które sprzedawały obligacye pożyczkowe, potrzebując pieniędzy dla wykupienia popisowych. Nakoniec mówi, że nie jest prawdą, aby rzucono na targ pieniężne tytuły renty dane przez przeszłe rządy w zastaw, albowiem dane w zastaw, nie mogły być sprzedawane; renta ta jest odkupywaną, kupony jej składane w kasach, a wszystkie obligacye długu publicznego wypłacone zostaną.

Madryt 2 maja. *Gaceta* w wieczornem wydaniu swojem ogłasza amnestyę wczoraj przez kortezy uchwaloną. Dzisiejsza rocznica przeszła w zupełnym porządku.

Nowy Jork 1 maja. Dług publiczny zmniejszył się w kwietniu o $6^1/_4$ milionów dolarów. Kilka band powstańców na Kubie złożyło broń.

Wiedeń 3 maja.

Panuje tutaj taki zamęt wiadomości co do sposobu rozwiązania sprawy rezolucyi galicyjskiej, że czuję potrzebę przesłania wam autentycznego doniesienia o prawdopodobnem przebiegu dotyczących rozpraw Rady państwa. Jak wam wiadomo, upadł w wydziale konstytucyjnym wbrew woli rządu wniosek podkomisyi co do uchwały dwóch rezolucyj „uspakajających.“ Teraz stan rzeczy przedstawia się w ten sposób: Wydział konstytucyjny, jako taki wystąpi w izbie z wnioskiem, że nie znajduje stosownem uwzględnienie rezolucyi galicyjskiej i tylko w jednym punkcie, mianowicie co do urządzenia izb handlowych, pragnie wydania ustawy specyalnej. Natomiast mniejszość wydziału jeszcze więcej rządowa, postawi nanowo wniosek tych dwóch odrzuconych rezolucyj podkomisyi *a)* Izba wypowiada nadzieję, że rząd uwzględni właściwości Galicyi na drodze administracyjnej; *b)* Izba oświadcza, że jest gotową poszczególne interesa i właściwości Galicyi uwzględnić za pomocą ustaw specyalnych. Wreszcie wniesionem zostanie votum mniejszości Polaków, którzy obstają przy utrzymaniu całej rezolucyi. Sprawa będzie się tedy toczyć między sprawozdaniem wydziału konstytucyjnego a dwoma wnioskami mniejszości. Ponieważ wniosek Polaków jest najodleglejszym, przeto najpierw nad nim rozpoczną się rozprawy. Taki jest porządek rzeczy. Polacy zawsze jeszcze nie powzięli postanowienia co do swego dalszego się zachowania, jest to już prawie rzeczą pewną, że dopiero po ukończeniu rozpraw Rady państwa delegacya zdecyduje się stanowczo.

Dzienniki wiedeńskie dla odmiany straszą nas rozwiązaniem sejmu galicyjskiego. Wiadomość ta dotąd najmniejszej nie ma podstawy, i moglibyśmy ją, zwłaszcza po naszym niedzielnym artykule wstępnym, pominąć milczeniem, gdyby *Nowa Presse* nie łączyła jej z innem doniesieniem, że przed rozwiązaniem sejmu N. Pan ma odwiedzić Galicyę. Od chwili, kiedy Cesarstwo postanowili zaniechać podróży do Galicyi, peryodycznie niemal spotykamy się z doniesieniem o podjęciu zamiaru zwiedzania kraju naszego. Jak przed dwoma miesiącami, tak i dziś zaprzeczają tym pogłoskom. *Nowa Presse* mówi, że podróż NN. Państwa nastąpiłaby przed rozwiązaniem sejmu; wierzymy w dobre chęci *Nowej Pressy* co do rozwiązania sejmu galicyjskiego, ale nie możemy się dopatrzeć związku między niem a podróżą cesarską. *Tagblatt* znowu odpowiada, że NN. Państwo tylko w takim razie pojadą do Galicyi, jeśli nowy sejm galiski o to prosić będzie. *Tagblatt* przeto innemi słowy powtarza baśnie *Nowej Pressy*:

Dziś przypada posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa, poświęcone przedmiotom gospodarskiej przeważnie treści.

Dwa dzienniki niemiecko-czeskie otrzymały równocześnie wiadomość o bliskiem ogłoszeniu amnestyi dla dziennikarzy czeskich i innych „skompromitowanych“ znakomitości. Tymczasem jenerał Koller pełni ciągle jeszcze w Pradze obowiązki główno dowodzącego i namiestnika, a wzmocnienie żandarmeryi w Pradze naprowadza niektóre dzienniki czeskie na domysł, że rząd może wróci niebawem do stanu wyjątkowego.

Wiener Abendpost zaprzecza doniesieniom *Mähr. Corresp.* o szorstkich sporach z powodu sprawy galicyjskiej między dwoma ministrami. Ponieważ wiadomość ta nabiera przez to wagi, iż posądzają ministra Giskrę o utrzymywanie stosunków z prasą na Morawie, przeto rzeczony półurzędowy dziennik temu wszystkiemu zaprzecza.

Z okazyi wiadomego ogłoszenia w Wiedniu depeszy hr. Bismarka do hr. Goltza z d. 10 lipca 1866 przypomnieliśmy odpisanie depesz w Poczdamie w tajnym gabinecie przechowywanych. Dziś *Gaz. Augsburska* stając w obronie rządu austryackiego tę samą robi wzmiankę, dodając, że wtedy skończyło się na odwołaniu margr. Moustiera z Berlina. Tymczasem przeciąganie sporu o depesze ze strony pruskiej jest dowodem, iż gabinet berliński pragnie utrzymywać obustronną niechęć.

Paryski korespondent *Norda* mówiąc o wyborach we Francyi, naznacza zachowanie się wobec nich rządu w ten sposób, że kandydatury urzędowe będą utrzymane, wszelako rząd nie będzie przeciw umiarkowanym kandydatom nie swoim, występował natarczywie, lecz zachowa się wobec nich neutralnie, a starać się będzie, aby większa niż zwykle liczba nowych ludzi weszła do Izby.

Ogłoszona świeżo turecka „księga czerwona“ mieści w sobie 211 depesz odnoszących się do sporu greckiego, spraw rumuńskiej i kreteńskiej, wszystkie niemal już znane i mające tylko historyczną ważność.

Wiadomo, że senat amerykański odrzucił umowę o „Alabamę“ podpisaną w Londynie przez Reverdy Johnsona posła amerykańskiego. Donosząc o tem odrzuceniu wykazaliśmy, że zastrzega sobie Ameryka prawo podniesienia tego sporu w danym razie, gdyby Anglia zajęta była w Europie lub Azyi, i upatrywaliśmy w tem odrzuceniu wpływ związków amerykańsko-rosyjskich bardzo zbliżonych interesami swemi przeciw Anglii. Dzienniki angielskie podają teraz mowę jenerała Sumnera w senacie washingtońskim przeciw umowie o „Alabamę“. Sumner żąda, aby Anglia uznała się winną poczytania konfederacyi richmondzkiej za stronę wojującą i wyciąga ztąd te następstwa, iż Anglia powinna odpowiadać nietylko za szkody zrządzone przez „Alabamę,“ ale i za dalsze następstwa wojny amerykańskiej wypływające z uznania konfederacyi, a w dodatku ocenia szkodę poniesioną przez Stany Zjednoczone najmniej na 3 miliardy dolarów, i chociaż nie żąda jeszcze, aby się o zwrot tego wynagrodzenia upomniano, wszelako twierdzi, że Ameryka ma prawo żądać takiego wynagrodzenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Londyn 3 maja. Gladstone oświadczył w parlamencie, iż spodziewa się rychłego ukończenia obrad nad bilem kościelnym w komitecie (izba zamieniona w komitet). W Cork wielka odbyła się demonstracya dla O'Sullivana (fenisty, redaktora jednego z dzienników irlandzkich).

Florencya 3 maja. Izba deputowanych uchwaliła znaczną większością wniosek Ferrarisa o przejście do porządku dziennego, wyrażające, że izba polegając na oświadczeniach ministerstwa, przechodzi do obrad nad poszczególnemi tytułami budżetu dochodów.

Madryt 3 maja. Wieść krąży, iż Olozaga i przyjaciele jego domagają się ustanowienia dyrektoryatu.

Kursa. Wiedeń 4 maja. 5% zjednoczony dług państwa 61·60.— 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 69.50. — Losy z 1860 r. 99·90. Losy z 1864 r. 123·30. — Akcye banku 730.— Akcye kred. 282·50. — Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 122·—. — Akcye banku jeneral. 79·— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 216·25.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 184·50. — Akcye kol. półn.-wschod. 153·—. — Akcy franko-austr. 126·50. — Renta w srebrze 69·75 —Srebro 120.75. — Dukat austr. $5·81^1/_2$.— Napoleon $9·80^1/_2$.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

WYKAZ cen targowych w drugiej połowie miesiąca kwietnia w zachodniej Galicyi.

	Andrychów		Bochnia		Brzostek		Lanckorona		Myślenice		Jasło		Tarnów		Nowy Targ		Nowy Sącz		Oświęcim		Stary Sącz		Strzyżów		Wadowice		Żywiec	
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.	Złr.	kr.
Meca pszenicy	4	45	4	13	4	—	—	—	4	75	4	—	4	—	—	—	4	15	4	50	4	—	4	—	4	45	5	25
„ żyta	3	40	3	13	3	—	—	—	3	75	3	10	2	95	3	53	3	20	3	50	3	—	3	—	3	41	4	15
„ jęczmienia	2	75	2	50	2	25	—	—	3	—	2	80	2	62	2	61	2	15	2	85	2	5	2	20	2	85	3	—
„ owsa	1	95	2	1	2	—	—	—	2	—	2	—	1	85	1	60	1	80	2	30	1	80	1	50	2	19	2	50
„ grochu	—	—	3	50	3	40	—	—	—	—	3	40	3	74	4	51	2	50	5	—	2	40	2	58	—	—	4	—
„ bobu	—	—	2	50	2	50	—	—	—	—	2	50	2	78	—	—	—	—	4	—	2	20	2	90	—	—	3	—
„ tatarki	—	—	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	3	15	—	—	—	—	2	60	—	—	2	—	—	—	6	—
„ prosa	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	2	90	—	—	—	—	3	20	—	—	—	—	—	—	6	—
„ kukurydzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	3	50
„ ziemniaków	—	55	—	40	—	40	—	—	—	60	—	48	—	50	—	57	—	50	—	60	—	50	—	70	—	80	1	—
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	60	—	—	4	75	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	22	—	—	—	—	—	41	—	—	—	—	—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Centnar siana	1	60	1	40	1	50	—	—	1	40	1	—	1	25	—	—	1	60	1	70	1	25	1	20	2	—	2	50
„ koniczu	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	40	—	—	—	—	2	20	1	60	—	—	—	—	2	50
„ słomy	1	75	1	15	—	90	—	—	1	30	2	10	1	20	—	—	1	40	1	95	1	10	1	9	1	60	2	30
„ wełny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32	—	60	—	—	—	—	—
Sąga drzewa twardego	8	—	11	—	5	—	—	—	7	40	7	—	9	50	5	80	8	—	7	50	6	—	5	—	8	—	6	20
„ „ miękkiego	6	80	8	—	3	50	—	—	5	20	4	80	7	—	4	30	5	—	5	30	3	80	4	—	5	—	4	80
Massa okowity	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	90	1	20	—	50	—	50	—	80	—	—	—	—	—	80
„ masła	—	50	—	—	—	60	—	65	1	20	—	80	1	30	1	10	—	40	1	50	1	10	—	38	1	—	1	30
„ wina	—	—	—	—	1	20	—	—	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	40	1	10	—	—
„ piwa	—	—	—	—	—	20	—	—	—	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	—	24	—	—
Wyrobnik z wiktem dziennie	—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	40	—	—
„ bez wiktu „	—	—	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	—	20	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	13	—	—	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	—	20	—	—
Kopa jaj	—	—	—	—	—	90	—	92	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 4 maja.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	85¾	84½
Banknoty pol. 100złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	159½	157½
Talary prs. za 100 tal.	182½	179½
Bankn. pr. za 150 złr.	83¼	81¾
Srebro nowe austr.	121¼	119¾
Dukat ważny	5 86	5 74
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
4% gal. listy zast. b. k.	78½	77¼
5% „ „ „ b. k.	91¼	90¼
Oblig. indem. „	73¼	72
Ak. k. g. bez k. i dyw.	218	215
„ L. Cz. z całą wpł.	186	183¼
Listy. aus. zak. kr. z.	90 50	90 —
„ banku hipotecz	91 25	91 —
Wiedeń 3 maja.		
5% Metaliki na w. a.	58 —	57 50
„ Pożyczka narod.	61 95	61 80
„ Metaliki na m. k.	55 25	55 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	95 —
„ „ czeskie.	92 50	92 25
„ „ węgiersk.	82 50	82 —

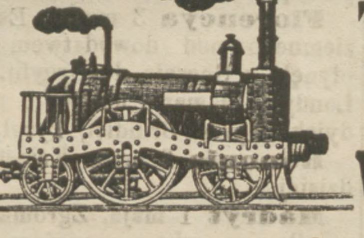
	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	73 20	72 70
„ „ bukow.	73 —	72 25
„ „ „ siedmg.	76 —	75 50
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 20	100 —
4% Galicyjskie	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	108 50	108 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	217 —	216 —
„ „ „ 1854	92 —	91 50
„ „ „ 1860	100 25	100 —
„ „ „ 1864	123 25	123 —
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	163 75	163 25
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	16 75	16 25
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	733	732
Zakładu kredytow.	284 50	284 30
Żeglugi par. na Dunaju	565	564
Kolei półn. Ferdynan.	2395	2390
„ rządowej fr.-a.	345 50	344 50
„ zachodniej c. El.	189 —	188 50
„ Pardubickiej	165 25	165 —
„ południowej	234 80	234 60
„ Galicyjskiej	216 75	216 25
„ Czerniow.	185 —	184 50
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	153 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 25	160 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	103 —	102 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	89 75	89 25
„ (Emis. 1862) „ „	87 75	87 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ Emis 1867	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 75
„ Bony 6% 1875-1876	234 50	233 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	95 50	95 —
„ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 75	105 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 25	88 75
Kol. połud-półn-niem: 5% za 100 fl.	82 50	82 —
— w srebrze „	95	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 500 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 —	99 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 50	92 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ Emisya 1867	88 50	88 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 75	87 25
ks. Rudolfa po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100	89 50	89 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du: za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 200 fl (w sr. 5% za 100fl.)	100 —	99 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 82	5 80
Złoto al marco	5 79	5 78
Napoleondory	9 81½	9 80½
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	9 90	9 85
Suweryny angielskie	12 30	12 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 75	120 50
Srebro, kupony	121 25	120 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 30 kwietnia.		
Dukat holenderski	5 75	5 68
„ cesarski	5 77	5 70
Półimperyał rosyjski	10 —	9 86
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap.	1 59	1 57
Talar pruski	1 81½	1 80
Listy gal. b. kup. w. a.	78 75	78 25
„ „ m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 50	90 75
Obligi indem. b. kup.	72 75	72 25
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	217 —	216 25
„ „ lwow.-czer.	187 —	187 25
Akcye banku hip. gal	84 —	82 50
Warsz. 1 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 58	87 8
„ „ 2 ser. „	84 75	84 25
kupon	—	1 42⅔
Listy likwidac.	72 84	72 34
kupon	—	1 66⅔
Pożyczka r. 1865	170 —	168 —
„ r. 1866	167 50	166 50
Kolej warsz. wied.	73 50	72 —
„ warsz. byd.	70 67	69 67
„ warsz. teresp.	— —	— —

Ces. król. uprz. kolei żelaznej **Towarzystwo**



Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

OBWIESZCZENIE.

Trzecie losowanie Akcyj i Obligacyi pierwszeństwa.

Na odbytem dziś według notaryalnego protokułu

trzeciem losowaniu Akcyj i Obligacyj pierwszeństwa

c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj, następujące numera wyciągniętemi były:

Akcye Iej Emisyi:

Nr. 988, 1.239, 10.342, 10.403, 10.428, 10.724, 21.352, 23.831, 24.066, 57.053,

razem 10 sztuk.

Obligacye pierwszeństwa Iej Emisyi:

Nr. 47, 2991, 3107, 3222, 4917, 4931, 5110, 5231, 6216, 6269, 6599, 6656, 7653, 8119, 8124, 8380, 8977, 9493, 9761, 9864, 10.366, 11.885, 13,026, 13.454, 13.733, 13.743, 14.172, 14.200, 14.538, 16.752, 16.942, 17.397, 18,201, 18.415, 18.905, 20.364, 21.331, 21.553, 21.577, 21.586, 21.627, 22,261, 22.781, 22874, 24.455, 25.261, 26.333, 26.497, 26.911, 27.953, 27.998, 28.271. 28.556, 28.868, 29.672, 29.921, 30.516, 31.100, 31.502, 31.533, 31.770, 32.972, 36.000, 36004, 36.828, 37.106, 37.771, 39.471, 39.479, 39.836,

razem 70 sztuk.

Właściciele tych wyciągniętych 10 sztuk Akcyj i 70 sztuk Obligacyj pierwszeństwa Iej Emisyi otrzymają od 1go Listopada 1869 począwszy, nominalny kapitał, to jest za jednę sztukę Akcyi kwotę dwieście złr. i za jednę sztukę Obligacyj pierwszeństwa kwotę trzysta złr. wal. austr. w srebrze, wraz z należnemi do dnia 31 Października 1869 odsetkami w Anglo-Austryackim Banku w Wiedniu, za zwrotem odpowiednich Akcyj i Obligacyj pierwszeństwa wraz z arkuszem kuponowym opatrzonym talonem; — zarazem wyciągnięte Akcye w myśl §. 49 Statutów zamienione będą na Noty użytkowania wystawione na oddawcę.

Z pierwszego i drugiego losowania następujące Akcye i Obligacye pierwszeństwa Iej Emisyi dotąd jeszcze nie zostały wykupione, a mianowicie:

A k c y e:

Nr. 5.319, 6.535, 19.328, 23.558, 24.982.

Obligacye pierwszeństwa:

N. 923, 3.318, 3.552, 6.148, 6.654, 6.700, 7.599, 13.104, 16.297, 16,933, 18.444, 18.447, 19.250, 21.492, 22.002, 22,881, 22.999, 24.062, 24.244, 24.407, 24.857, 25.732, 25.776, 36.697, 27.306, 31.589, 32.807, 33.236, 34.021, 34.881, 35.018, 36.811, 36,854.

Wiedeń dnia 1 Maja 1869.

Rada Zawiadowcza.

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*